

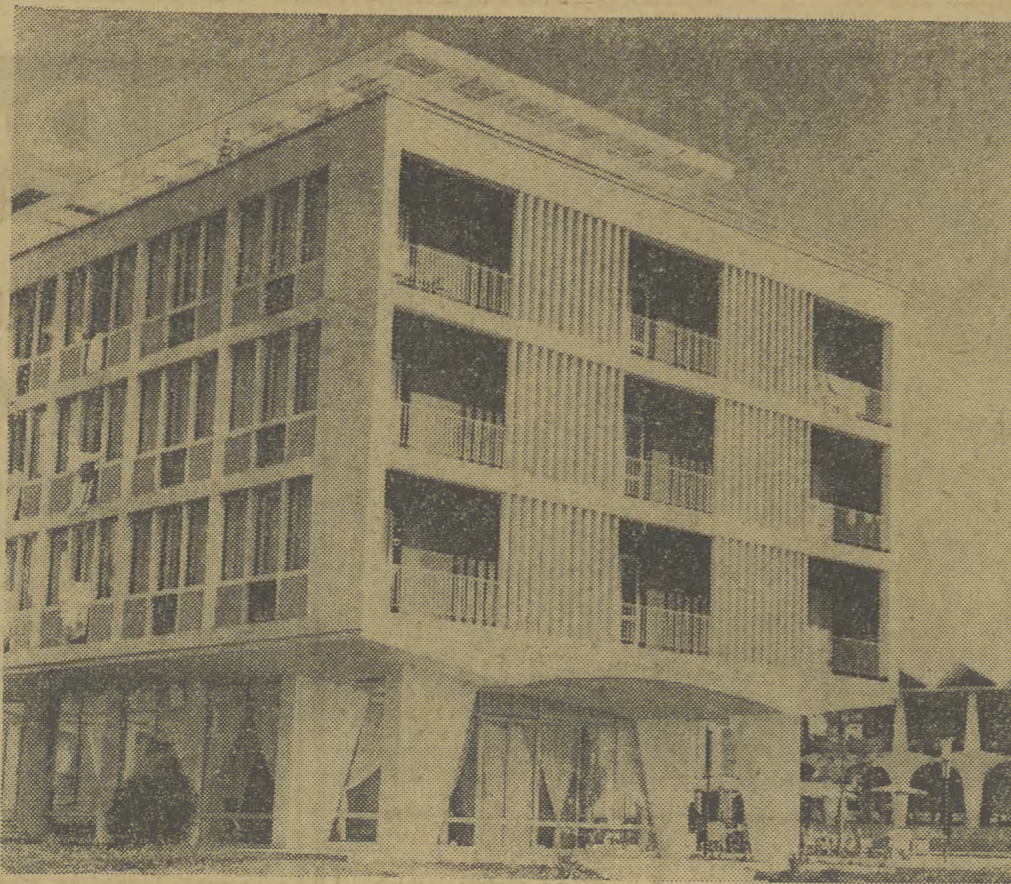
W dniu święta Rumunii

We wzajemnej polsko-rumuńskiej wymianie gospodarczej coraz poważniejszą pozycję zajmują maszyny i urządzenia przemysłowe. Ich udział w obrotach handlowych między naszymi krajami wyniósł w br. 40 proc.

Rumuńska Republika Ludowa ma poważne sukcesy w rozwoju przemysłu chemicznego. W latach 1948-1962 zbudowano 20 kombinatów i fabryk chemicznych, w wyniku czego produkcja przemysłu chemicznego przekroczyła w br. 18-krotnie poziom z 1938 r. Obecnie rumuńskie produkty chemiczne eksportowane są do 52 krajów.

Według ostatniego spisu, liczba ludności w Rumunii wyniosła w dniu 1 stycznia br. 18.633.000.

W pierwszych 55 dniach bieżącego roku produkcja przemysłu rumuńskiego osiągnęła wartość całej produkcji z 1938 r.



Przemysł ciężki wykonał roczny plan

2,3 mld dodatkowej produkcji

550 nowych wyrobów

WARSZAWA (PAP)

Nasz największy resort gospodarczy — przemysł ciężki zameldował o zrealizowaniu rocznych zadań. Z tej okazji minister przemysłu ciężkiego — inż. Zygmunt Ostrowski poinformował dziennikarzy na piątkowej konferencji prasowej o tegorocznym bilansie tej gałęzi gospodarki.

Produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła w tym czasie o około 12 proc., w tym w przemyśle maszynowym — o 17 proc., a w hutnictwie — o 7 proc. Przedterminowo wykona-

nie planu rocznego spowodowało, że do końca br. fabryki przemysłu ciężkiego dadzą dodatkową wyrobę wartości 2,3 mld zł. Godny podkreślenia jest fakt, że produkcja tego przemysłu stanowi w tym roku już około 29 proc. całej krajowej produkcji przemysłowej.

Plan dostaw na rynek zostanie w tym roku znacznie przekroczony licząc wartościowo o ponad 400 mln zł. Dostawy te osiągną łączną wartość ponad 21,5 mld zł. W takich asortymentach jak: maszyny do szycia, radiodiodniki, pralki, motorowery, rowery, przemysł pokrył już aktualne zapotrzebowanie.

Min. Ostrowski podał, że około 29 proc. całej tzw. finalnej (gotowej) produkcji przemysłu maszynowego stanowiły wyroby przeznaczone na eksport. Zanotowano więc dalszy poważny wzrost w stosunku do ub. roku. Wzrost ten jest jednak niezadowalający, szczególnie jeśli chodzi o rynek dewizowy trudne.

W tym roku w przemyśle ciężkim osiągnięto wzrost wydajności pracy o 6,8 proc., w tym w przemyśle maszynowym — o 10,1 proc. Złożyły się na to przede wszystkim usprawnienia techniczne. Obecnie w przemyśle ciężkim czynnych jest już 15 linii automatycznych, produkcyjnych i montażowych, ponad 220 linii obróbkowych oraz 250 maszyn agregatowych (zespolowych).

Z innych osiągnięć w zakresie postępu technicznego, wymienimy wprowadzenie w br. do seryjnej produkcji około 550 nowych typów wyrobów i zmodernizowanie około 140.

Jest jeszcze w przemyśle ciężkim szereg niedociągnięć. Chodzi przede wszystkim o zagadnienie nowoczesności wyrobów, o zastosowanie bardziej wydajnych i nowoczesnych metod pracy, o porządkowanie organizacji produkcji. Te trzy sprawy — to główne zadania na przyszły rok.

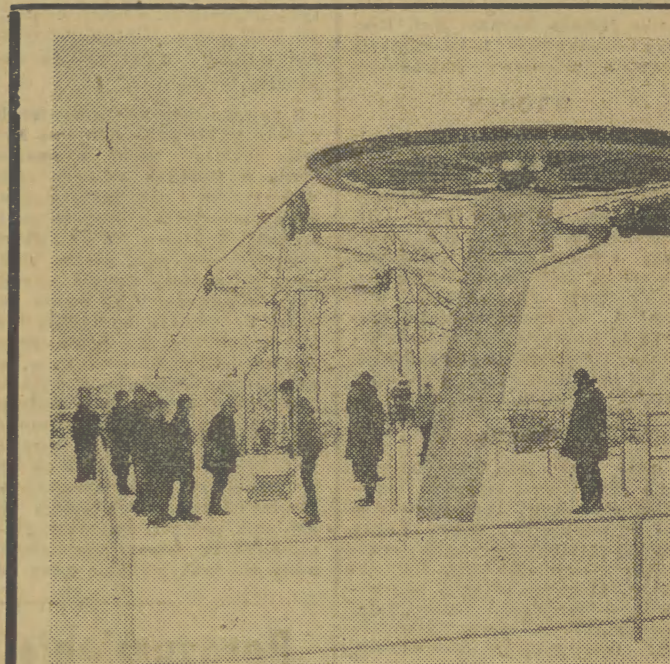
WARSZAWA (PAP)

Na 3 dni przed Nowym Rokiem wykonali plan br. przemysł materiałów budowlanych. Do końca grudnia zakłady tej gałęzi gospodarki dadzą dodatkową produkcję wartości 130 mln. zł. M. in. budownic-

two otrzyma ponad plan 50 mln jednostek ceramicznych materiałów ściennych, przeszło 2 mln m kw. papy i około 10 tys. m kw. szkła piaskiego. Dla rolnictwa wyprodukowanych zostanie dodatkowo 20 tys. ton wapna nawozowego i 2 mln sztuk rurek drenarskich.

Pomyślnie zrealizowane zostały również zadania

eksportowe przemysłu materiałów budowlanych, które w porównaniu z założeniami NPG zostały w ciągu roku zwiększone o 18 proc. Najważniejszy wzrost uzyskano w eksporcie maszyn budowlanych, kryształów, szkła gospodarczego i cementu. 53 proc. tych wyrobów sprzedaliśmy w krajach kapitalistycznych.



Sezon zimowy w pełni. W Karkonosze zjechały rzesze turystów i wczasowiczów. 16 bm. został oddany do eksploatacji turystów i wczasowiczów jeden z najnowocześniejszych wyciągów krzesełkowych w kraju — wyciąg na Szrenicę, z którego w ciągu godziny korzysta może 300 osób. Na zdjęciu: na górnej stacji wyciągu. CAF — fot. Datz



W CZECHOSŁOWACII W Kombinacie Metalurgicznym im. Klementa Gottwala w Witkowiecach stosowana jest przenośna aparatura ultradźwiękowa do kontroli produkowanych odlewów. Na zdjęciu: technik Franciszek Niemiec sprawdza przy pomocy ultradźwięków stalowe elementy parowej turbiny przeznaczoną dla ZSR. CAF

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta

Kraków, 29 i 30 grudnia 1962 r.

SOBOTA - NIEDZIELA

Krakowska

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 308 (4537)

ORGAN KOMITETU W OJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wokół sprawy pocisków „Polaris“

Zarysowuje się ciężki kryzys w łonie partii konserwatywnej

LONDYN (PAP) Piątkowa prasa brytyjska podkreśla duże znaczenie zwołania na przyszłą niedzielę nadzwyczajnego posiedzenia komitetu do spraw obrony przy frakcji parlamentarnej konserwatystów w związku z porozumieniem amerykańsko - brytyjskim dotyczącym pocisków Polaris.

Gazety wskazują, że posiedzenie zwołane zostało wyjątkowo w czasie świątecznej przerwy w obradach parlamentu — w wyniku poważnego niezadowolenia wielu posłów konserwatywnych z układu w Nassau.

Zdaniem „Daily Express”, „w łonie partii konserwatywnej zarysowuje się ciężki kryzys”. „The Guardian” wskazuje, że „niektórzy konserwatyści uważają porozumienie z Nassau za cios we wszelką naprawdę niezależną europejską współpracę w dziedzinie polityki nuklearnej, inni reprezentują przeciwny pogląd i występują przeciwko założeniu, iż Wielka Brytania zostanie zmuszona do zawarcia porozumienia w sprawie stworzonej przez Amerykanów nuklearnej siły NATO. Uważają oni, że zmusi to Wielką Brytanię do porzucenia koncepcji posiadania niezależnej siły odstraszającej”.

Egzekutywa KW O pracy wśród kobiet

Istnieje i działa, wykorzystując w miarę możliwości swe wpływy na różne organa władzy, instytucje i zakłady pracy, społeczno-obywatelska organizacja — Liga Kobiet. Stawia ona sobie za cel, wspólnie z innymi organizacjami, rozwiązywać w sposób — skoro się tylko da — kompleksowy wiele spraw dla dobra kobiet, dążąc zarazem do przyspieszenia procesu społecznego i ideowo-politycznego ich wychowania.

Tym sprawom, sprawom działalności Ligi Kobiet na terenie województwa krakowskiego i m. Krakowa, poświęcone było wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW partii w Krakowie.

W toku dyskusji wskazywano różnorodne aspekty działalności LK, koncentrując się jednak głównie na problemie (tylko w niewielkim stopniu zależnym od pracy LK) zmniejszenia — w miarę wpływu czasu — rozpiętości między formalnym, choć konstytucyjnym, równouprawnieniem kobiet, a faktycznym stanem rzeczy.

Na tym tle zarysowały się dwa odmienne — w pewnym stopniu kontrowersyjne — poglądy. Jeden z nich akcentował potrzebę rozbudowy organizacji kobiecej głównie w zakładach pracy, drugi stawiała przede wszystkim na konieczność rozwoju LK (i jej wpływów) na zasadzie terenowej (środkowowej), jakkolwiek trudniejsza, może być bardziej owocna, szczególnie z punktu widzenia własnego ogarniania zasięgiem wpływów szerszych mas kobiet, może przyczynić się wydatniej do zmniejszenia



(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tragiczna śmierć w ogniu

LUBLIN. W czasie pożaru, jaki wybuchł w czwartek wieczorem w jednym z mieszkań przy ul. Skłodowskiej w Lublinie — poniosła śmierć w ogniu 75-letnia Jadwiga Sienkiewicz. Jak wykazało wstępne dochodzenie, pożar powstał wskutek błędnego przyświecenia 103ka starszyski do silnie rozgrzanego plecyka żelaznego. Nim nadeszła pomoc — kobieta już nie żyła.

Ranni Algierczycy wrócili z Polski do Algierii

PARYŻ. W czwartek wieczorem powróciło do Algierii 33 rannych Algierczyków, którzy leżali w szpitalach polskich. Wraz z nimi przyjechało 6 lekarzy polskich, którzy udali się do Algierii w ramach pomocy lekarskiej, jakiej Polska udziela temu krajowi. Zostali oni powitani na lotnisku przez pierwszego sekretarza ambasady polskiej w Algierze Siugockiego oraz przedstawicieli armii algierskiej.

Ludność Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. Ogłoszono tutaj, że do 1 stycznia 1963 roku ludność Stanów Zjednoczonych przekroczy liczbę 188 mln.

Oświadczenie weteranów amerykańskich

NOWY JORK. Organizacja amerykańskich weteranów wojennych „Ręce Przyjaźni” wysłała do swych kolegów radzieckich list z życzeniami noworocznymi.

„Rok 1962 — głosi list m. in. — był rokiem kryzysu. Znaleźliśmy jednak wyjście z konfliktu. Mamy nadzieję, iż w nadchodzącym roku można będzie nawiązać więcej kontaktów osobistych, co zacieśni więzy przyjaźni i usunie niebezpieczeństwo niezrozumienia i konfliktów między naszymi krajami”.

Uruchomienie nowego portu w Finlandii

HELSINKI. W miejscowości Inko, odległej o 45 km na zachód od Helsinek, nastąpiło otwarcie części nowego portu morskiego, przystosowanego głównie do rozładunku statków z węgłem.

Port w Inko został zbudowany „suchą” metodą, która pozwala oszczędzić około 30 proc. kosztów budowy i odbywa się znacznie szybciej niż metoda zwykła. Port Inko będzie także służył do przeladowywania na statki eksportowanego fińskiego drewna.

Wspólne oświadczenie algiersko-węgierskie

PARYŻ. Na zakończenie wizyty węgierskiej delegacji rządowej w Algierii opublikowano w Algierze wspólne oświadczenie algiersko-węgierskie. Podkreśla ono m. in. konieczność walki z kolonializmem, o wyzwolenie narodów znajdujących się wciąż jeszcze pod jarzmem obcego panowania.

Rząd węgierski zaprosił szefa rządu algierskiego Ben Belle, by przybył z oficjalną wizytą na Węgry. Data wizyty zostanie później ustalona.



BUDOWA NOWEJ CUKROWNI W WERBKOWICACH (POW. HRUBIESZÓW)

Budowana obecnie cukrownia „Werbkowiec” będzie największą i najbardziej nowoczesną cukrownią w kraju. O stopniu jej automatyzacji świadczyć może fakt, iż w okresie kampanii cukrowej zatrudni tylko 400-500 pracowników (cukrownie o zbliżonej produkcji do budowanej „Werbkowiec” zatrudniają w tym okresie ok. 1500 pracowników). Zakończenie budowy przewidziane jest na kampanię cukrowniczą 1963/64 roku.

Na zdjęciu: montaż urządzeń w głównej hall cukrowni.

CAF — fot. Grzęda



Orkiestra Filharmonii Moskiewskiej pod batwą K. KONDRASZYNA wykonała po raz pierwszy XIII Symfonię DIMITRA SZOSTAKOWICZA napisaną do słów E. JEWTUSZENKI. Na zdjęciu: D. SZOSTAKOWICZ (z lewej) i E. JEWTUSZENKO po koncercie.

N A - M A R G I N E S I E

Lada dzień pożegnamy stary 1962 rok i powitamy dzień pierwszy roku przyszłego. Fakt to jest niewątpliwym i raczej nieuniknionym, co spostrzegłbym zgrozą (znowu jesteśmy pieczech diabła pała), wygrzebiąc się spod nie — lada — jakiegoś stosu papierków formatu A-6 (pocztówki), A-5 (pół arkusza kancelaryjnego) i A-4 (arkusz taki). Wszystkie one zawierają: a) szczere, b) najszersze, c) serdeczne, d) najserdeczniejsze, e) gorące, f) najgorętsze, g) dobre, h) najlepsze, e) i tym podobne życzenia.

Zyczymy więc sobie — ile wlezie. W związku z czym, uderzony faktem powtarzania się corocznie momentu przechodzenia roku (starego) w rok (nowy), a także repetowaniem onychże życzeń — pozwalam sobie za-ważać nie bez życzliwej (co prawda, ale) złośliwości:

• ŻE żal me serce rwie z powodu własnego niedopatrzania. Interesujące byłoby mianowicie kompletować owe arkusiki formatu A-6, A-5 oraz A-4 celem przeprowadzenia badań na ile życzenia tegoroczne są szersze, serdeczniejsze, gorętsze, lepsze i tym podobniejsze, niż przed rokiem. Lub vice versa: czy z najszerszych przerodziły się w t y l k o szersze, z najserdeczniejszych w j e d y n i e gorące oraz z najlepszych — w d o b r e. Przypniecie, byłaby to kapitalna miara zmiany stosunku szanownych odbiorców do szanownych adresatów, a być może — również miara wpływu naszych grzechów, grzeszków i przewin oraz uchybień na stosunki międzyludzkie.

• ŻE dusza mą targają uczucia sprzeczne z powodu podejrzeń niecných i niecnotliwych. Mianowicie: czyż byśmy sobie nawzajem życzyli dobrze t y l k o : z okazji Nowych lat, Dni Miemini i dni im podobnych? Co gorsza (jakże nisko ciekł upada, kiedy swym rozumem władą) mam uzasadnione podejrzenia, że tak często, c z e ś t o bywa... Czasem zaś — r z e c z y w i ś c i e dobrze sobie życzymy!

• ŻE sumieniem moim obywatelsko-gazeciarskim ustraszają potężne eksplozje wątpliwości. Narzekamy niemal co dzień na za-law papierków — wymaganych przy każdej okazji — od narodzin dziecięcia aż po zgon tegoż w wieku mniej lub więcej podszłym. Mówimy o morzu papierków, o marnotrawstwie papieru, o papierkomanii, zgola o tym, że lepiej byłoby drukować książki i zeszyty...

No, a... te arkusiki formatu A-6, A-5 i A-4? He?

Co zauważywszy z właściwą dozą złośliwości, cokolwiek poczytawszy przystępując do adresowania 25 pocztówek oraz 15 błitów wizytowych do krewnych, przyjaciół i znajomych, śląc im z okazji Nowego 1963 Roku życzenia osobliwie specjalne. Jako, że wątpliwości moje, żale i drgania sumienia zostały powyżej z a t a t w i o n e a ż do sięgą roku...

REP

Program telewizyjny. Od 31. XII. 62. do 6. I. 63. PONIEDZIALEK

13 osób zamarzyło na śmierć. Klęska mrozów we Francji i Hiszpanii

Powódź w Grecji

PARYŻ (PAP) Utrzymująca się od kilku dni fala mrozów we Francji zdaje się być wszystkie dotychczasowe rekordy w tym kraju oraz powoduje całe serie katastrof i wypadków. W masowym centralnym temperatury spada w ciągu ostatniej doby do minus 20 stopni, w jurze i w Vercois zarejestrowano minus 30. W Paryżu jest minus 6 stopni, co stanowi najniższą temperaturę zarejestrowaną w tym okresie w stolicy Francji od 1873 roku. Niemal wszystkie kanały nawigacyjne zamarzyły.

Z powodu lodu ustąpiła nawigacja na kanale Marne - Ren i na Mozeli. Tysiące barek z węglem tkwią w okowach lodu, co grozi załamaniem i tak już szwankującego zapotrzebowania liczących miejscowości w paliwo. Na wszystkich szosach występuje groźna kołoda, powodująca tysiące wypadków samochodowych. Nawet podbudowana Francja nie została tym razem oszczędzona przez mroź: mroźnie jest w Marsylii, Nicei, na Łazurowym Wybrzeżu, w Tuluzie, Bordeaux, Perpignan. Dotychczas 13 osób zamarzyło na śmierć. Na przełęczy Perthus w Pirenejach śnieżna zabłądziła na całą noc kilkadziesiąt samochodów. Władze wysłały helikoptery dla nielenia pomocy. Wszędzie straszone są pożary wywołane przez się funkcjonujące piece lub

Porozumienie między ChRL i Pakistanem w sprawie wspólnej granicy

PEKIN (PAP) W Pekinie opublikowano 27 bm. wspólny komunikat dotyczący porozumienia między ChRL i Pakistanem w sprawie linii granicznej między prowincją Sinkiang a częścią Kaszmiru znajdującą się pod administracją Pakistanu.

Komunikat stwierdza m. in., że porozumienie w sprawie granicy całkowicie zabezpiecza prawa i interesy obydwu krajów i wskazuje na skuteczność rokowań jako pokojowej metody rozwiązywania sporów międzynarodowych na bazie wzajemnego poznanowania i dobrej woli.

Komunikat podkreśla, iż oboje strony są wielce zadowolone z rychłego osiągnięcia porozumienia w sprawie granicy. Ponadto obie strony uzgodniły wzajemnie, że proponowane porozumienie powinno być podpisane możliwie jak najszybciej.

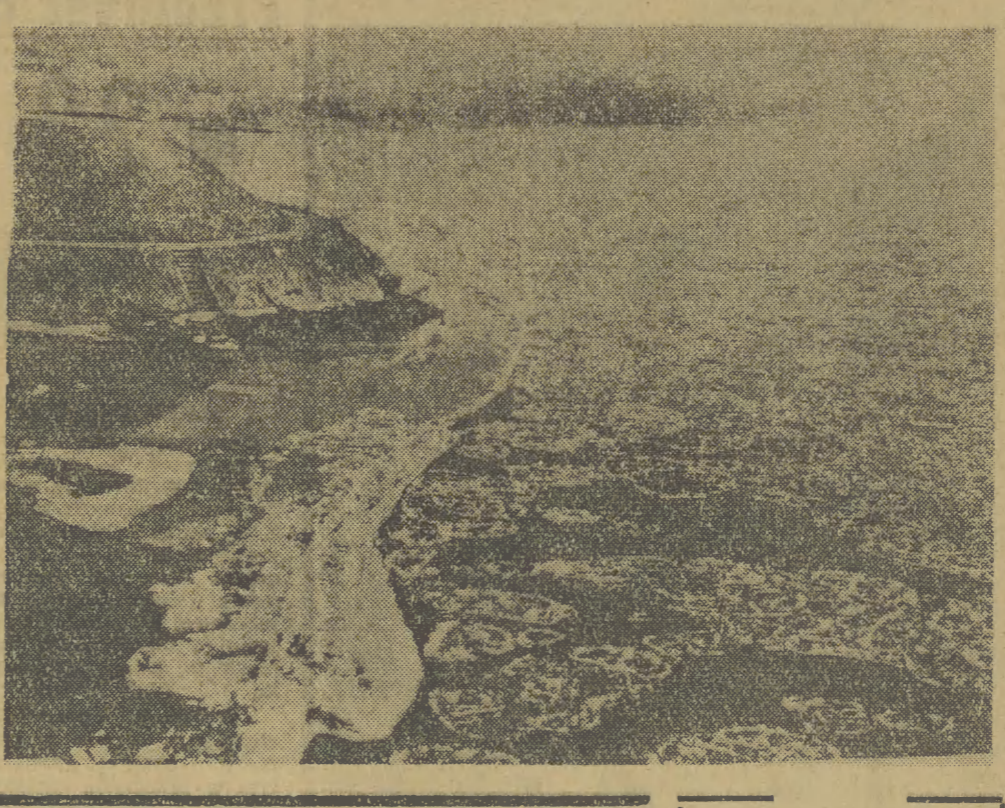
Chińska delegacja handlowa wyjechała do Birmy i Pakistanu

PEKIN (PAP) Z Pekinu wyjechała do Birmy i Pakistanu rządowa delegacja handlowa ChRL na czele z wiceministrem handlu zagranicznego Lin Haj-jungiem - podaje Agencja Nowych Chin.

SPOKOJNE ŚWIĘTA

Z okazji minionych świąt, paryski „Le Monde” zwrócił uwagę na jeden fakt: od czasu, gdy Japonia w 1931 roku napadła na Mandżurię, były to pierwsze święta, które ludzkość przeżyła w pokoju. Doświadczenie. Bo co prawda tu i ówdzie jest niespokojnie, następuje wymiana strzałów, jak w południowym Wietnamie czy Jemenie, ale nigdzie na kuli ziemskiej nie toczą się wojny narodowe. „Le Monde” może ten fakt zanotować z szczególną satysfakcją. Bo po raz pierwszy od roku 1939, wojska francuskie nie znajdują się nigdzie na froncie! Podobne w tymnie pokojowego nastroju, były również komentarze radia i telewizji. Niezależnie od tego, jaka jest polityka prezydenta de Gaulle'a, kołująca zachodniemieckiego sojusznika, zgodny chór opinii, że jako uważać przecież można prasę, radio i telewizję - opowiadał się za pokojem. A to już jest wiele, nawet pod zburzonymi rządami de Gaulle'a.

Dla „Le Monde” oraz dla opinii całego świata - pocieszającym jest na przyszłość fakt, że po dramatycznych doświadczeniach kryzysu kubańskiego, dwa wielkie mocarstwa poszukują środków, by podobnie dramatycznych pięć uknąć w przyszłości. W tym duchu wypowiedział się również w orędziu noworocznym (opublikowanym we środę) sekretarz generalny ONZ U Thant. „Wierzę głęboko - oświadcza - że w zbliżającym się nowym roku narody podwoją swe wysiłki na rzecz pokoju”. Przywołując U Thant uchwałę ONZ, domagającą się zaprzestania wszelkich doświadczeń jądrowych z dniem 1 stycznia 1963 i wyraża nadzieję, że układ zakazujący dokonywania niebezpiecznych eksperymentów zostanie w końcu zawarty. To już jest wyraźny apel pod adre-



Plenum WK ZSL

Trudne sprawy młodzieży wiejskiej

(Inf. w.). Większość młodzieży wiejskiej w naszym województwie po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej nie zdobywa dalszego wykształcenia, potrzebnego przyszłemu pracownikowi rolnictwa - ani umiejętności niezbędnych do wykonywania zawodów pozarolniczych. Jak zapewnić młodą możliwość zdobywania kwalifikacji zawodowych, przygotowywać ich do pracy społecznej? - oto kapitalny problem, który był tematem wczorajszych plenarnych obrad Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Krakowie.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił wiceprzewodniczący ZW ZMW Michał Rak. Omówił on m. in. rolę szkół podstawowych i średnich w przygotowaniu młodzieży do samodzielnej działalności zawodowej, trudności jakie napotyka postulat udostępnienia młodym ze wsi szkół średnich, zadania szkół przysposobienia rolniczego, znaczenie podstawowych form oświaty rolniczej oraz te formy działalności kulturalno-oświatowej, które służą wzrostowi ogólnego poziomu młodzieży.

W ożywionej dyskusji poszczególni mówcy doszukiwali się przyczyn, dlaczego procent młodzieży wiejskiej w szkołach średnich i uczelniach wciąż maleje. Uwagę dyskusyjantów zaprzęta problem szkół przysposobienia rolniczego, nie spełniających swej roli w przygotowaniu zawodowym i społecznym młodzieży wiejskiej. We wszystkich wypowiedziach dominował jeden ton: potrzeba zespolenia wysiłków wszystkich instytucji i organizacji oraz skoncentrowania wszelkich środków, tak - aby zapewnić zdobycie podstawowych kwalifikacji zawodowych zarówno młodym, którzy

50 tys. ton węgla zaoszczędzone

(Inf. w.). W dniu wczorajszym o godzinie 7 rano elektrownia w Skawinie wykonała roczny plan produkcyjny. Dodatkowo zakład da gospodarkę narodowej 35 mln kWh! Jest to ogromny wysiłek całej załogi, która na półroczu miała deficyt rzędu 50 mln kWh energii.

Jak nas informuje dyrektor naczelny inż. F. Jotkiewicz, załoga ma również duże osiągnięcia w oszczędności paliwa. Dzięki dobremu przygotowaniu elektrowni do zyciut jesienno-zimowego, zakład zrzekł się 50 tys. ton węgla energetycznego - przekazując go na inne cele. (cm)

Wojnska ONZ ostrzeliwują zandarmierię Czombego

LONDYN (PAP) Komunikat nadany w Elisabethville przez kancelarię Czombego donosi o strzelaninie między siłami zbrojnymi ONZ a zandarmierią Katangi w różnych punktach stolicy tej prowincji. Strzelanina przeciągnęła się przez całą noc z czwartku na piątek i - wciąż według komunikatu - trwa nadal.

WYMIANA LISTÓW

Zacznijmy od listu Adenauera do Kennedy'ego. Jego list był odpowiedzią na informację Kennedy'ego o sprawach uzgodnionych z premierem brytyjskim Macmillanem. Chodziło o ewentualną formę przyszłych, wielonarodowych sił atomowych NATO, które miałyby się składać ze stworzonej przez W.

wodów lojalności. Generalny inspektor Bundeswehry gen. Foertsch zapewnił Straussa: „Pójdziemy drogą nowoczesnej armii, drogą - którą pan nam wskazał”. Sam Adenauer zęgnając swego ucznia, oświadczył: „Nie żegnam się bynajmniej z panem, wprost przeciwnie, mam nadzieję, że w przyszłości będziemy jeszcze częściej ze sobą współpracować i to z pożytkiem dla Niemiec”. Czy można więc mieć jakieś wątpliwości, jak po odejściu Straussa wyglądać będzie polityka jego następcy? Kai Uwe von Hassel w roli premiera Szlezwiaku dał się poznać jako przyjaciel hitlerowców wszelkiej maści, którzy pod opieką wami skrzydłami jego rządów pewni

SPORT Krynickie sztuczne lodowisko zostanie dziś otwarte

Krynickie działacze sportowi i budowniczowie sztucznego lodowiska mają już wszystkie kłopoty poza sobą. W tych dniach został zamknięty niemal 15-letni rozdział historii budowy Parku Sportowego w Krynicy.

Jak nas poinformowano, wczoraj odbywały się ostatnie próby urządzeń, dokonano zamknięcia taflí sztucznego lodowiska. Robotnicy czynili jeszcze ostatnie kosmetyczne połączania obiektu. Pracował nad niezmierzonym działaczem sportowym, inicjatorem budowy Parku Sportowego w Krynicy dr Julian Zawadowski. Budowniczowie krynickiego obiektu, ekipa „Mostostalu” wywiązała się ze swoich zobowiązań zadawalająco. Jak twierdzi fachowcy, wszystkie urządzenia funkcjonują prawidłowo i nie nie stół na przeszkodzie, aby sztuczne lodowisko mogło pracować normalnie.

Dzisiaj wielki dzień Krynicy. O godzinie 18.30 przedłuża zostanie otwórcie wstęga. Otworzą się podwoje nowego sztucznego lodowiska, trzeciego w naszym województwie. Symbol wysiłków i ofiarności działaczy, symbol wielkiej troski naszych władz sportowych - krynickie sztuczne lodowisko, służyć będzie młodzieży miast Krynicy i okolicznych wsi.

Boks wchodzi na nowe tory

Zarząd PZB opracował projekt zmian regulaminowych. M. in. przewiduje się przedłużenie przerwy po nokaucie z obecnie obowiązujących 4 do 6 tygodni oraz po trzech kolejnych nokautach zastrzeżenie zawodnikowi uprawiania boksu. Od przyszłego roku zamierza się wprowadzić większe rekawice: dla seniorów - 10-uncjowe (285 gramów), natomiast dla juniorów do wagi półciężkiej również 10-uncjowe, a w pozostałych wagach - 12-uncjowe.

Ma być przedyskutowany wniosek, aby w walce juniorów o zwycięstwo decydował nie nokaut, a punkty. Rozważa się poza tym możliwość zmniejszenia górnej granicy wieku uprawiania boksu z 40 do 35 lat. Wszyscy pięciolatorzy będą musieli w czasie sparingów nosić ochronne maski, a ringi obowiązkowo posiadać maty. Liczba walk stoczonych przez młodych pięciolatorzy w ciągu roku nie może przekraczać 15. W pojedynkach łącznie do klasyfikacji nie wlicza się zwycięstw w walce z zawodnikami z innych miast. Konkurs rozpoczął się w bieżących dniach grudnia. Do redakcji napływają liczne kupon-y, na podstawie których można się zorientować, że największe szanse na zakwalifikowanie się do 10 osób mają w tej chwili skoczkiwo narciarzwo, Łaciak i Wala z Włocławka, narciarzka Błędnówna z „Startu” Zakopane, saniekarz „Olszy” Wojnar, dwój hokeistów „Podhala” Pabis i Brynarski, lekkoatleci: Sobotowa i Bieda z AZS, Ożóg z „Waweli” i Bilbrowa z „Cra-covi”. Pięciolator „Hutnika”: Śliwakiewicz i Jędrzejewski, piłkarze „Wisły” Kawula i Monieć, koszykarze Likko z Pszczyny, siatkarzki Szytłowska i Ledwig - wszyscy z „Wisły”.

Próbne ślizgi w Krynicy

Wczoraj w Krynicy na torze saneczkowym odbyły się próbne ślizgi zawodników kadry narodowej NRD i Polski. Na torze krynickim wystąpił mistrzowie świata Ilse Geisler i Koehler z NRD. Z naszej kadry - wśród kobiet: Pawełczyk, Grabowska - Zróbikowa, Macher, Nyczówna; mężczyźni: Wojnar, Pedrak, Pawełkiewicz, Fender i tni.

Prawidłową reputację stali się saneczkarze Górnicza Katowice, którzy po raz pierwszy w Polsce użyli saneczki z aluminium. O przydatności tego sprzętu przekonamy się już 1 stycznia 1963 na zawodach międzynarodowych w Krynicy.

W kilku wierszach

Podczas spotkania w podnoszeniu ciężarów Ukraina - Bułgaria II Bielajew (Ukraina) w wadze średniej w rwanie uzyskał 138 kg, co jest nowym rekordem światowym.

Przebijająca w CSRS hokejowa reprezentacja Polski w hokeju przegrała z Duklą Miła 1:3. Bramkę dla Polaków zdobył Liput.

Tenisiści Australii pokonali ostatecznie Meksyk w spotkaniu o Puchar Davisa 5:0. W ostatnim dniu Fraser wygrał z Osuną w 5 setach, a Laver z Palafoxem - w czterech.

Górnicy Katowice w Karwinie (CSRS) ulegli hokeistom Banika (Ostrawa) 5:6. Bramki dla „Górników” zdobyli: A. Fontara 2, Wilczek, Włoczek i Miłota po 1.

Wysokim zwycięstwem hokeistów ZSRR zakończyło się spotkanie międzynarodowe w Berlinie NRD - ZSRR. Wygrał hokeiści radzieccy 10:0 (6:0, 2:0, 2:0).

Polscy kolarze otrzymali zaproszenie na międzynarodowy wyścig dookoła Tunezji (23. III - 7. IV 63). Prawdopodobnie wyjedzie zespół 8-osobowy z LZS lub ZS Start.

Slizgawka dla publiczności

Lodowisko SIKS Nadwiślan przy ul. Dietla czynne jest codziennie dla publiczności w godzinach od 18.30 do 20.

Kronika sportowa

Zarząd Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Wanda” w Nowej Wsi, Osiedle Zielone, bl. 5, zawiadamia, że z dniem 10. XII. 1962 przenosił biura Klubu do lokalu przy ul. Bulwarowej na Stacjiem MZKS „Wanda”.

Eugenia Malinowska

kustosz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, zasłużona bibliotekarka, b. wykładowca Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia Polski Ludowej i Srebrną Odznaką m. Krakowa, zmarła w Krakowie.



OBEDZIE SIĘ
wielka
ARAWA TANECZNA

Człowiek na tle afisza to temat raczej wyeksploatowany przez fotografię nie tylko amatorską lecz również artystyczną. Nie ma chyba wystawy fotograficznej, na której nie znalazłby się ten temat. Okazuje się jednak, że i z niego można coś jeszcze wyrzesać, jak to udowodnił swym zdjęciem — **TADEUSZ RYDET** — Rabka Zdrój-Naleczówka. Postaramy się uzasadnić nasz punkt widzenia. Para młodych studiująca treść afisza oglądającego zabawa taneczna, przypomina o tym, że weszliśmy w okres karnawałowy — a więc zdjęcie, poza swymi walorami fotograficznymi, — ma charakter in-

Go tydzień FOTO

formacyjny. Ale autor tego zdjęcia uzyskał może niezamierzony efekt dzięki temu, że na afiszu z prawej strony widać dwie twarze, które są jakby pendent do postaci młodych osób. — Dzięki temu zdjęcie wyraża jakiś głębszy związek między ludźmi a reklamą. Powtarzamy, efekt może nie zamierzony przez autora, ale niemniej bardzo ciekawy i zaskakujący.

OCENA NADESŁANYCH ZDJĘĆ

Mgr JÓZEF PABIS, Skawina, ul. Tyniecka 7 m. 4. Zdjęcie naszym zdaniem udane. Portredek uzyskuje dzięki ciekawemu oświetleniu. Jest to zdjęcie typu sylvanckiego, światło jednak sprawia, że mamy do czynienia z portretem.

WACŁAW WIERSZ — Katowice. W zasadzie temat zdjęcia jest obojętny, byłoby trzymać się bieżącego życia i był aktualny.



REWELACJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU OPTYCZNEGO — UNIKALNY MIKROSKOP BIOLOGICZNY

Mikroskop biologiczny z tzw. urządzeniem kontrastu polaryzacyjno-interferencyjnego. Z lewej strony — MIPRO nowoczesny mikroskop projekcyjny dla szkółnictwa. Fot. — AR

CIEŻKIE SNIY

10 czerwca 1962
Sniło mi się dzisiaj w nocy, że nasz plan produkcyjny na 1963 r. ustalony już jest według rozporządzeń wykonawczych w lipcu br.

25 lipca 1962
Dzisiaj otrzymałem kopertę z odpowiednim dokumentem. Adres: kierownik Działu Zaopatrzenia Zabierzowskiej Fabryki Maszyn, Franciszek Korzonek. Potwierdzają odbiór planu zaopatrzenia naszej fabryki na rok 1963. Ustalony został przed 22 lipca.

Kombinuję, w jaki sposób nasze jednostki nadrzędne ustalają termin dostarczenia planu zaopatrzenia w podstawie surowce i półfabrykaty na lipiec każdego roku, a termin przedstawienia planu produkcyjnego — na październik? W ten sposób ja, nieszczerzy zaopatrzeniowcy muszę przewidywać plan produkcyjny. Przecież to zupełnie nonsens. Ale cóż — nie ma wyjścia.

30 lipca 1962
Już dawno, w pierwszym kwartale wysłaliśmy oferty do wielu zakładów przemysłowych z propozycją wykonywania dla naszej fabryki odlewów żeliwnych i stalowych.

Sierpień 1962
Otrzymałem dzisiaj pismo ze Zjednoczenia Maszyn i Aparatów Elektrycznych z Warszawy, że podległy im zakład: Łódzkie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Elektrotechnicznych dostarczą nam 35 sztuk prasek potrzebnych do produkowanych przez nas gwóźdźniaków i walcarek — do dnia 30 września br., następną partię 81 sztuk prasek mamy otrzymać do 30 października.

21 sierpnia 1962
Otrzymałem zawiadomienie, że dostawę tych prasek, bez których absolutnie nie możemy wykonać naszego planu produkcyjnego — przerwano na IV kwartał roku bież. Co to właściwie oznacza? Według obowiązujących mnie norm i przepisów odkwiki metalowe muszę zamawiać na 90 dni przed kwartałem ich dostawy. Odlew żeliwne — na 70 dni, stalowe na 95 dni przed terminowym kwartałem. Silniki elektryczne na 100 dni przed terminem kwartału i tym dostawę. Ten termin dostawy oznacza właściwie duży luz. Bo IV kwartał to jest również dobrze 2 października, co 31 grudnia. Pismo z Łodzi mówi o IV kwartale. A jeśli ja dostanę te nieszczerne praski 30 grudnia? Nasze praski, gwóźdźniaki i walcarki — czekają na praski. W ciągu jednego dnia — od 30 do 31 grudnia — nie będziemy w stanie nawet zamontować ich do maszyn. Plan diabli wezmą...

Wrzesień 1962
Łódzkie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Elektrotechnicznych rezygnują z produkcji potrzebnych nam prasek. Przerzucają nasze zamówienie do Ostrowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego, które zawiadania nas, że to zamówienie będzie można zrealizować dopiero w roku 1963.

12 października 1962
Moi dwaj referenci zajmują się tylko i wyłącznie sprawą dostaw odlewów żeliwnych, stalowych i brązowych. Pojechali dzisiaj: jeden do Gliwic do Zakładu Odlewnictwa Politechniki Śląskiej, drugi do Mysłkowa, do Zakładów Metalowych — Odlewnia Staliwa. Tych ostatnich ciągle prosimy o odlew gątunku 35-L, ewentualnie 45-L. Ciągłe dostajemy odlew w gatunku 25-L. Co robić? Muszę sam jechać i prosić o realizację naszego zamówienia zgodnie z oficjalnymi propozycjami.

Acha, otrzymałem w sumie 26 prasek z Zakładów Wytw. Urządzeń Elektrotechnicznych z Łodzi. Brakuje jeszcze 90. Znowu nawiedzają mnie złe sny.

30 października 1962
Telefon — dawajcie tlen i acetylen. Jadę natychmiast do Krakowa. Bieram ostatnie, planowane na 1962 rok — 15 m³ tlen. Co będzie w grudniu?

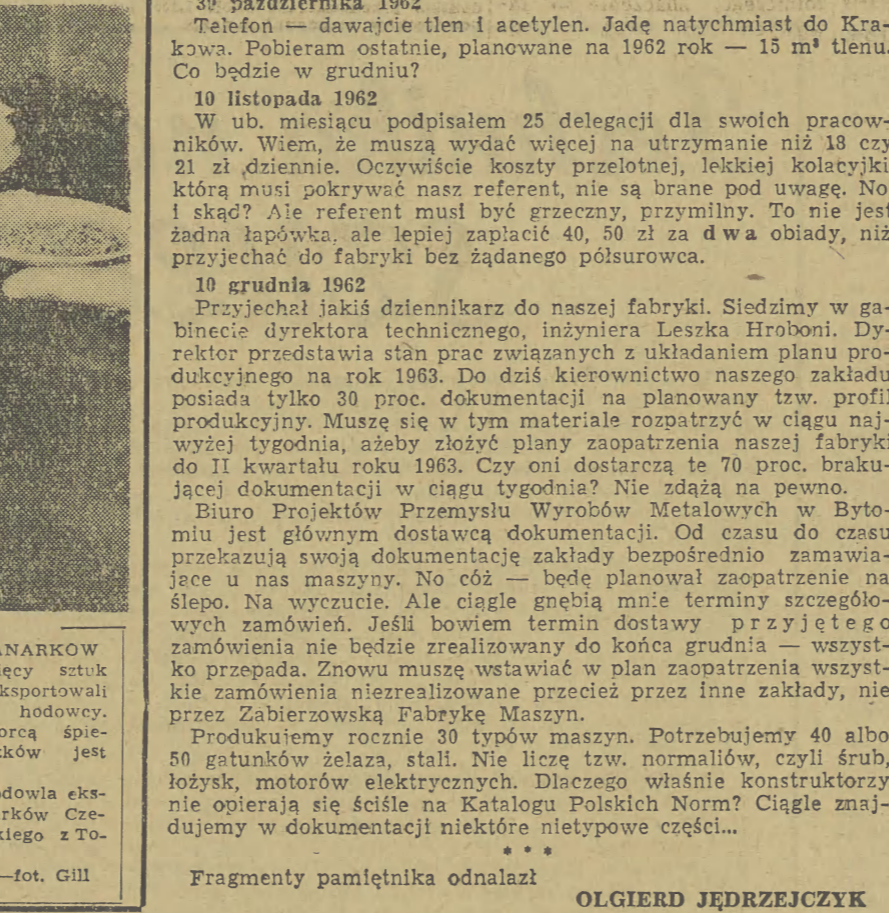
10 listopada 1962
W ub. miesiącu podpisałem 25 delegacji dla swoich pracowników. Wiem, że muszą wydać więcej na utrzymanie niż 18 czy 21 zł dziennie. Oczywiście koszty przelotnej, lekkiej kolacyjki, którą musi pokrywać nasz referent, nie są brane pod uwagę. No, i skąd? Ale referent musi być grzeczny, przymilny. To nie jest żadna łapówka, ale lepiej zapłacić 40, 50 zł za dwa obiady, niż przyjechać do fabryki bez żadanego półsurowca.

10 grudnia 1962
Przyjechał jakiś dziennikarz do naszej fabryki. Siedzimy w gabinecie dyrektora technicznego, inżyniera Leszka Hroboni. Dyrektor przedstawia stan prac związanych z układaniem planu produkcyjnego na rok 1963. Do dziś kierownictwo naszego zakładu posiada tylko 30 proc. dokumentacji na planowany tzw. profil produkcyjny. Muszę się w tym materiale rozprawić w ciągu najbliższej tygodnia, ażeby złożyć plany zaopatrzenia naszej fabryki do II kwartału roku 1963. Czy oni dostarczą te 70 proc. brakującej dokumentacji w ciągu tygodnia? Nie zdają na pewno.

Biuro Projektów Przemysłu Wytwórczych Metalowych w Bytomiu jest głównym dostawcą dokumentacji. Od czasu do czasu przekazują swoją dokumentację zakłady bezpośrednio zamawiające u nas maszyny. No cóż — będą planowały zaopatrzenie na ślepo. Na wyzwanie. Ale ciągle gnębią mnie terminy szczegółowych zamówień. Jeśli bowiem termin dostawy przyjętego zamówienia nie będzie zrealizowany do końca grudnia — wszystkie zamówienia niezrealizowane przecież przez inne zakłady, nie przez Zabierzowską Fabrykę Maszyn.

Produkujemy rocznie 30 typów maszyn. Potrzebujemy 40 albo 50 gatunków żelaza, stali. Nie liczę tzw. normalizacji, czyli śrub, łożysk, motorów elektrycznych. Dlaczego właśnie konstruktorzy nie opierają się ściśle na Katalogu Polskich Norm? Ciągłe znajdujemy w dokumentacji niektóre nietypowe części...

Fragmenty pamiętnika odnalazł **OLGIERD JĘDRZEJCZYK**



W. AKSJONOW

nie wywołał numer 80. Radiotelegrafista oznajmił, że półów mają pod psem — 400 kilogramów. My ledwie docignęliśmy do 350. Igorowi zrzędia mina.

— Jutro ruszymy na Długie Ucho — szepnął do mnie. I nagle uyszałem głos Alika.

— Dimka! — wrzeszczał. — Jak tam u ciebie? Odbiór. — Tip-top — powiedziałem do mikrofonu.

— Ja jestem zachwycony! — krzyczał Alik. — Chłopa-ki tu na medal. A u was.

— Pogadamy w domu — odpowiedziałem.

To zabawne, że Alik krzyknął mi pozdrowienie z odległości paru kilometrów ciemnego morza. Zrobiło mi się bardzo przyjemnie. Lubię Alikę. Jurka też lubię. To przecież moi kumple niemal od pielnuch. Alikowi jednak winienem wdzięczność jeszcze za mnóstwo rzeczy. Na przykład za to, że bez przerwy gada wiersze. Albo że nauczył mnie rozumieć malarstwo abstrakcyjne.

— Rozumiesz — powiedział mi — to zrozumie tylko ten, kto zrezygnuje ze zrozumienia. Rozumiesz?

— Rezygnuję ze zrozumienia — mruknąłem wpatrując się w czarne koło zachłapanie niebieskim i czerwonymi plamami.

— Fajno jest! Już wszystko zrozumiałeś — zawołał wesolo Alik i poleciał do Feliksa Anochina, który w tym czasie przysiał się do jakiegoś solidnego dziadunia. Wzięli go obaj pod rękę i dokądś poprowadzili, a potem wrócili rozpromienieni.

— Jeszcze jednemu odebraliśmy niewinność. Było to ubiegłej zimy na wystawie w Maneżu. Lubię Alikę za to, że tak się wtedy rozpieklił na mnie z powodu oczu tej Bojarczuk, a teraz gardzi mną, bo się przystawiam do Ulwi. — 400, że nosi brodę i okulary, że tamtej nocy milczał i teraz też ani słowem nie wspomina o Hall. I że razem głodowali i dźwigaliśmy szafy. Jurka też lubię za to samo i jeszcze za to, żeśmy razem grzywali w pierwszej drużynie szkolnej.

— Może wywołamy numer 93? — zaproponowałem — Igorowi.

— Niech ich diabli razem z ich echem — odpowiedział ponurym głosem.

Pasemko nikłych światełek znaczyło brzeg.



Chodźniki, jezdnie są już ukończone. Jednakże do całkowitego zakończenia prac potrzeba wiele pracy. Fot. Wacław Kłag

Tego jeszcze nie było
W zakładach garbarskich w Rumli, które są największym polskim eksporterem skór wyprodukowano pierwszy próbną model pancerza na podszewie. Jest to rodzaj pantofli wyścielonych w których podszewka trzyma się pończoch lub skarpet. Na razie pantofle są faktycznie „wyściewane” — próbną serią „wyszła” do USA. A w Polsce też są kobiety...

Co słychać?
Ciemne — dla krótkowidzów
I o nich wrzeszcze pomyślnie: przystąpił do produkcji przemysłowych szkieł przeciwsłonecznych dla krótko- i dalekowidzów. Nareszcie nie trzeba będzie nosić dwu par okularów naraz ani rozbić nosa w stonczony dzień. Tylko kłedy, ach kłedy ujrzymy je w sklepach?

O trudnej sztuce mówienia

Bez wątpienia jest to jedna z najbardziej zaniedbanych sztuk w naszym kraju. Nie oznacza to bynajmniej, że nie uczymy się mówić. Każdy z nas w wieku racjonalnym jest przedmiotem pedagogicznych wysiłków całej rodziny, zmierzającej do tego, aby raczył nareszcie powiedzieć: mama. Do osiągnięcia pierwszego stopnia utajmienia edukacja postępuje szybko naprzód.

W tym to okresie maty szkrab poznaje tajemnicę istnienia tzw. brzydkich wyrazów i dowiaduje się że zdziwieniem, że język posiada pewne rygory. Ze bogactwo poznanych słów trzeba stosować z rozwagą, aby nie narazić się na kłapsa, który stale zagraża najbardziej zaokrąglonej części ciała dziwnego człowieka. W zasadzie po wbiuciu w ową część wiedzy o tym, czego dziecko nie powinno mówić w obecności dorosłych, a co dorośli mogą mówić w obecności dzieci — kończy się podstawowa edukacja w dziedzinie sztuki mówienia.

W szkole bywa różnie. Jeśli w pierwszej czy drugiej klasie przywiązuje się jeszcze pewną uwagę do formułowania przez dzieci myśli w sposób zgodny z podstawowymi zasadami języka ojczystego — to w latach późniejszych jakże mało dokłada się starań, aby upoić uczniom sztukę poprawnego wystawiania się. Skutkiem społecznej braku rozumienia tej kardynalnej potrzeby są fatalne. Poza waska u społeczeństwie grup aktorów, tudzież spikerów radiowych, filologów z zawodu lub z zamiłowania, przedstawicieli świata kultury i nauki oraz wybitniejszych pracowników — nasz piękny język ojczysty traktowany jest z lekceważeniem wolaającym o pomście do nieba. Całe szczęście, że sam język nie może mówić, co o tym sądzi.

Nie jest kwestią przypadku, że retoryka czy mówiąca najogólniej sztuka wymoty powstała na Sycylii już w V wieku przed naszą erą w związku z wprowadzeniem ustroju demokratycznego oraz... skłonnością Sycylijskich do profesowania się. W starożytności odkryto prawdę, o której często dzisiaj zapominamy, że każde wystąpienie musi być dostosowane do słuchaczy, tematu, okoliczności i możliwości samego mówcy.

Daleki jestem od żądania, aby retorykę wprowadzić do programów szkolnych. Od nikogo również nie należy oczekiwać, by za przykładem Demostenesa sięgał po laury krakusomówcy. Jednakże w kraju demokratycznym, a szczególnie w naszym kraju, gdzie wiele spraw rozstrzyga się drogą szerokiej wymiany poglądów i dyskusji — opanowanie chociażby podstaw sztuki mówienia potrzebna jest jak chleb powszedni. Jakże często słuszna sprawa bywa pogrzebana przez kiepskiego mówcę lub też stosunkowo prosta kwestia zostaje zagmatwana do tego stopnia, że uczestnicy dyskusji przestają się orientować, o co chodzi.

Nieuspolmiernie mało starają się postępująca temu jak mówimy wobec rosnących możliwości wypowiadania się, stalego rozwoju instytucjonalnych form demokracji, wzrastającej roli dyskusji na forum społecznym i partyjnym. Umiejętne postępowanie się mową na zebraniach, naradach i konferencjach należy nieestetycznie degradacja poziomu publicznych wystąpień. Dyskutujący sprawiają wrażenie, że dopiero w toku wystąpienia zaczynają się zastanawiać nad tym, o czym chcieliby mówić. Mówienie „od rzeczy” stało się zjawiskiem, które już nawet zbytnio nie razi słuchaczy. Na jednej z narad, poświęconych zagadnieniom propagandy, niemal co trzeci mówca zaczynał wystąpienie od... wzrostu pogłowia bydła i trzody chlewniej na powiatową głowę. Co czwarto „rozpracowywał” kursokonferencje w czasookrestu i udawał, że „praca masowo-polityczna wymaga efektywności naboru do partii”.

Lekceważenie podstawowych zasad postępowania się mową urasta do rangi problemu społecznego. Jeśli uzmystłowimy sobie, ile czasu kradną nam ci uszczycy, którzy nie zadają sobie najmniejszego trudu, aby na potok własnych słów nalożyć pewne rygory, aby powiązać je w logiczną wypowiedź.

Nie musimy szkolić u nas mówców na miarę wlekich oratorów, ale niemniej więcej szacunku dla języka, dla tych, do których mówimy, z którymi dyskutujemy. Warto już chyba znieść okres ochrony dla nieartykułowanego gadulstwa.

Fragmenty pamiętnika odnalazł **OLGIERD JĘDRZEJCZYK**



W. AKSJONOW

67

GWIAZDZISTY BILET

W. AKSJONOW

PIOWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

W yłączną zawartość tej gabloty stanowią listy. Ale nie za względu na ich muzealną wartość wystawiono je tu na widok publiczny. Wątpliwe również, by którymś z nich zainteresowali się kolekcjonerzy korespondencji ludzi z różnych przyczyn sławnych. Wspólna i najistotniejszą cechą tych kilkudziesięciu listów jest sens zawartych w nich propozycji.



Andrzej Konieczny

Firmowy papier już na pierwszy rzut oka ujawnia poszczególnych nadawców: „Biprohut”, „FSC — Lublin”, „Szczecińska Stocznia Remontowa”, „Metalexport”, „Warszawskie Zakłady Radiowe... Wszelkie zaczynają się od słów: „Zarządzenie, zgłaszamy, zapotrzebowanie, przyjmujemy do pracy itp. Adresat zawsze ten sam — Katedra Organizacji i Ekonomiki Budowy Maszyn Politechniki Warszawskiej — odgrywa tu raczej rolę pośrednią. Te tak liczne i nieraz bardzo nęcące propozycje kierowane są bowiem tą drogą do przyszłych absolwentów, aktualnie zaś jeszcze studentów kierunku Inżynierii-ekonomistycznej na Wydziale Mechanicznym — Technicznym Politechniki Warszawskiej.

Zawód naszych czasów

Wielka produkcja „w zaprzęgu” nowoczesnej techniki z biegiem czasu coraz natarczywiej domagała się zmian w organizacji pracy. Kompleksowa mechanizacja i automatyzacja wytworzyła natomiast potrzebę tych zmian o już wręcz rewolucyjnym charakterze. Teraz bowiem dopiero ujawniły się w pełni anachronizm stosowanych form organizacyjnych.

Inżynier-ekonomista, organizator produkcji, zajmuje więc wakuje miejsce obok swych kolegów: konstruktora i technologa. I właśnie jego specjalność określa się obecnie zawodem naszych czasów. Studium Inżynierii-Ekonomicznej utworzone zostało przed 10 laty na Politechnice

UWAGA: INŻYNIER — EKONOMISTA

Warszawskiej, jako drugiej uczelni w Europie. Nazywano je wtedy dyscypliną „wydziałem dla dyrektoriów” i złośliwie proponowano przydzielenie studentom 5 tys. zł stypendium oraz „samochozu służbowego. Nie będą z nich ani inżynierowie, ani ekonomiści — wróżono sceptycznie.

— Tymczasem skutki są wręcz odwrotne od prorokowanych przez pesymistów — mówi prof. S. Chajtmann, kierownik Katedry Organizacji i Ekonomiki Budowy Maszyn PW.

Obecnie osiągnięcia Studium Inżynierii-Ekonomicznej cieszą się szczególnym uznaniem za granicą. Podkreślany bywa zwłaszcza szczególne doboru proporcji w naucza-

niu dwu odrębnych dziedzin. Ta cecha właśnie sprawia, że ukształtowaną u nas koncepcję tych studiów określa się niekiedy mianem „szkoły warszawskiej”.

Jak widać, „ostrogami organizacyjnymi” zdobywa adept tej specjalności już w trakcie przygotowań do egzaminu magisterskiego. Tematem jego pracy dyplomowej jest zawsze, wykrany pod tym kątem, problem z zakładu, w którym odbywa praktykę dyplomową. Wartość takiego opracowania ocenia się przeciętnie na 50 do 100 tys. zł, a jego wykorzystanie może przynieść efekty rzędu kilku milionów złotych rocznie.

W naszym przemyśle maszynowym zapotrzebowanie na inżynierów — ekonomistów wyraża się okrągłą liczbą 3000; wykwalifikowanych ich zaś dotychczas około 250. Możliwości studiów w tym kierunku na Politechnice Warszawskiej są różnorodne (dziennie wieczorowe, magisterskie i eksternistyczne), lecz ograniczone.

Zarówno swą logarytmiczną jak i kamerą filmową, deską kreślarską i stoper, śrubą mikrometryczną i test psychologiczny — są narzędziami pracy inżyniera-ekonomisty. By móc właściwie i sprawnie się nim posługiwać, zdobywa wykształcenie matematyczno-fizyczne i ekonomiczne. Uczy się technologii budowy maszyn i psychologii oraz fizjologii pracy. Zdaje egzamin z automatyki i z podstaw prawa.

Swój przyszły warsztat pracy poznaje najpierw w... laboratorium. Tu przy pomocy klocek projektuje całe zakłady przemysłowe, hale maszyn, ustawia potokowe linie obrabiarek. Znajdą się z metodami posługiwania się maszynami matematycznymi i aparatami psychologicznymi. Arsenał „narzędzi”, z których w swej pracy będzie korzystał, jest ogromny i stale unowocześniany.

„Ale obszerny i złożony jest również wykaz problemów, które aktualizować i rozwijać będzie musiał potrafić. A więc planowanie, projektowanie oraz organizowanie procesów produkcyjnych i pomocniczych. Dalej, analiza techniczno-ekonomiczna i określanie różnego rodzaju wskaźników działalności przedsiębiorstwa. Wreszcie organizacja zarządzania, plany pracy, płace etc.

„Maksymalne wykorzystanie wszystkich środków dla uzyskania najtańszych kosztów wysoko wydajnej, ilościowo i jakościowo, produkcji” — taka jest dewiza.

Ostrogi za miliony

Najciekawszym bodaj dokumentem w Katedrze jest księga protokołów realizacji projektów dyplomowych. Oto protokół z Warszawskich Zakładów Telewizyjnych, gdzie, jeszcze student, a obecnie już mgr inż. Preński zaprojektował i zorganizował linie montażowe. Pozwoliło to bez większych nakładów inwestycyjnych, podnieść produkcję telewizorów z 30 tys. do 220 tys. rocznie. Przykład tego rodzaju można by mnożyć.

Kamera filmowa śledzi bez przerwy żarówczki rozbijające na przegubach rąk robotnika wykonującego swą pracę. A teraz te same czynności, ale w zmienionej kolejności... Na wywołanym filmie otrzymamy wykres ruchów roboczych i odczytamy czas ich trwania. Zwie się to analizą ruchów metodą chronocyklograficzną.

Zarówno swą logarytmiczną jak i kamerą filmową, deską kreślarską i stoper, śrubą mikrometryczną i test psychologiczny — są narzędziami pracy inżyniera-ekonomisty. By móc właściwie i sprawnie się nim posługiwać, zdobywa wykształcenie matematyczno-fizyczne i ekonomiczne. Uczy się technologii budowy maszyn i psychologii oraz fizjologii pracy. Zdaje egzamin z automatyki i z podstaw prawa.

Celowość organizowania tego rodzaju studiów również na innych wydziałach i uczelniach technicznych wydaje się więc niezaprzeczalną. Ślusność samej koncepcji nauczania tego typu potwierdzają już niebicie doświadczenia studium warszawskiego. A o fachowców owej specjalności, w miarę uświadamiania sobie jej znaczenia, będzie coraz trudniej. Świadczy o tym run na „pupilów” prof. Chajtmanna.

Tajemnice klimatu Księżyca i Wenus

(WIT—AR) Uczniowie radzieccy przeprowadzili ostatnio nową serię badań Księżyca i Wenus przy pomocy fal radiowych, wysyłanych w kierunku sąsiadujących z Ziemią, ciał niebieskich. Badania te przyniosły niezmiernie interesujące rezultaty.

Sondaż Księżyca falami o długości 10 do 75 cm wykazał, że temperatura Srebrnego Globu jest mniej więcej jednakowa w ciągu całej doby księżycowej i wynosi około minus 40 stopni Celsjusza. Natomiast podobny sondaż na falach milimetrowych ujawnił poważne wahania temperatury Księżyca w różnych porach doby: w dzień sięgała ona plus 130 stopni, a nocą opadała do minus 160 stopni Celsjusza. Podobną temperaturę Księżyca wykazały poprzednie badania przeprowadzone innymi metodami.

Pozorna sprzeczność informacji radiowych, otrzymanych na różnych falach, znalazła następujące wytłumaczenie: fale milimetrowe odbijają się od powierzchni Księżyca, a fale centymetrowe przenikają „pod podszevkę” Srebrnego Globu, sondując jego grunt na głębokości 2 do 3 metrów.

Sondaż Wenus na fali 8 mm przynosił informację, że temperatura tej planety wynosi plus 130 stopni Celsjusza. Na falach w zakresie 3 do 10 cm zanotowano jednak plus 350 stopni! Astronomowie radzieccy dyskutują na razie nad oceną tego zjawiska. Część z nich uważa, że przyczyną tak wielkiej różnicy temperatur jest występowanie pary wodnej w atmosferze Wenus — zatrzymuje ona pewną ilość promieniowania cieplnego „białej planety” i fale milimetrowe wykazują temperaturę górnej warstwy chmur, a nie powierzchni Wenus. Inni uczeni sądzą, iż przyczyną różnic mogą być burze, szalejące nad wenusjańskimi oceanami.

MEDYCINA OD CZARÓW — DO TRUCIZNY...

Medycyna, oczywiście nie w naukowym tego słowa znaczeniu, jest stara jak ludzkość. Zaczęło się od guście i czarów, ale przecież człowiek, szukając sposobów na zmniejszenie cierpienia i bólu, odnajdywał wreszcie metody i środki leczenia. Wiele z nich dotrwało, choć w zmienionej formie, aż po dzień dzisiejszy.

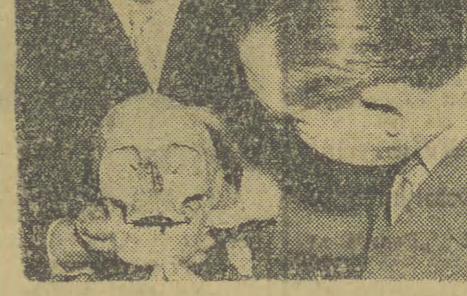
Leżący na ziemi chory aż kulił się ze strachu, słysząc nagły przenikliwy głos piszczałek i huk bębna. Grozę potęgowała jeszcze przedziwna, wykrzywiona maska, nałożona na twarz czarownika i magiczna laska w jego ręku. Pewny siebie i swej tajemnej mocy czarodziej, wijąc się w dziwnych podrygach rytualnego tańca, stawał do walki z demonem choroby, starając się go wypędzić z ciała chorego.

Groźny wygląd czarodzieja choć przerażał, to jednak równocześnie napawał chorych otuchą. Przed tak wielką potęgą musi ustąpić każdy demon, a więc cierpienia znikną, kuracja lekarza-czarownika musi się udać. Czy pierwotnemu człowiekowi bardziej od samego widoku czarodzieja pomagały stosowane przez niego napary z ziół i masaże trudno dziś rozstrzygnąć. Prawdopodobnie i jedno i drugie — lek poparty sugestią po dziś dzień przynosi lepsze i bardziej pozytywne skutki.

Tak więc skąpa historia ludów pierwotnych wskazuje na to, że już od czasów najwcześniejszych wzajemne oddziaływanie psychicznej i fizycznej strony organizmu było brane pod uwagę przez ludzi parających się lečeniem. W sugestyjnym zapale czarowników można się doszukać analogii ze współczesnym lečeniem chorób nerwowych przy pomocy hipnozy.

Supernowoczesne, jakby się wydawało, zabiegi chirurgii plastycznej sięgają swą tradycją aż w starożytność Indii.

Być może, iż ta trudna i skomplikowana sztuka lekarska rozwinęła się z surowej konieczności, gdyż w Indiach jedną z najciężej występujących kar było odcięcie nosa lub uszu. Tak sromotnie okaleczony człowiek zwracał się więc o pomoc do lekarzy, którzy „przyprawiali” nowo nos i uszy, formując je ze skóry karku, czola lub ramienia.



Pełniom chirurgii hinduskiej był zresztą niezmierznie wysoki. Same instrumenty chirurgiczne



nie składały się ze 101 tępych i 20 ostrych narzędzi. Hindusi umieli leczyć zmięcia, wyluszczać guzy, operowali przetoki, usuwali kamienie z pęcherza, wykonywali zabiegi w obrębie jamy brzusznej, umięając zrywać skaleczenie jęzika.

Gdy w dawnych Chinach pragnął ktoś poświęcić się zawodowi stomatologa, rozpoczął praktykę u... stolarza. W warsztacie majstra otrzymywał adept dentystyki deskę z kołkami powbijanymi na podobieństwo zębów w szczękę. Owe właśnie drewniane zęby trzeba było umiejętnie wyrzywać palcami, wyrabiając sobie zarówno swój jak i zreneczność.

Z dawnej medycyny chińskiej pozostały po dziś dzień w użyciu niektóre leki ziołowe oraz intrygująca lekarzy całego świata metoda leczenia przy pomocy specjalnych nakłuć — akupunktura.

W starożytnej Grecji i Rzymie również chętnie jak mieczem posługiwano się w zabiegach prywatnych i publicznych — także trucizną. Nie wiecie dziwnego, że władcy bogatych krajów nie szczędzili pieniędzy na badania toksykologiczne. W obawie o własną głowę popierali te dziedzinie wiedzy, uważając ją zgodnie z duchem czasu za potężną broń polityczną.

W toksykologii najbardziej wsławił się Mityrdates V, król Pontu, który na podstawie badań eksperymentalnych, jakie prowadził zresztą na swoich własnych krewnych i poddanych, opracował specjalną uniwersalną odtrodkę, składającą się z 54 składników! Mityrdates, wojując przez całe swe życie z Rzymianami był się panicznie otrucia. Dlatego też codziennie zażywał odtrodkę a później znów truciznę, zwiększając stale dawki. Dzięki temu uodpornił tak organizm, że nie reagował na najbardziej nawet trujące jady.

Jerzy Orlewski

Szkoło piankowe



KIEDY zapytałem w Jarosławskiej Hucie Szkła Walcowanego, jakie wymagania stawia technika i budowniczo materiałowi do izolacji cieplnej, usłyszałem w odpowiedzi:

— Powinny być niepalny, nie nasłakaw wilgocią, posiadać wysoką wytrzymałość mechaniczną, niski ciężar objętościowy, wysoką odporność chemiczną, dobrze łączyć się z innymi materiałami, a przede wszystkim jego produkcja powinna być tania i oparta na krajowych surowcach!

Zaczęto od korka, potem przyszła i porka, potem zapanowało niepalne piankowe szkło, któremu poprzednio stosowane materiały izolacyjne musiały ustąpić pod względem wytrzymałości mechanicznej i odporności chemicznej. I jeszcze jedno: szkła piankowego nie potrafią zniszczyć gryzonie.

Jakie ma zastosowanie? — Przede wszystkim przy budowie chłodzi. A więc przemysłowych i skladowych. W budownictwie okrętowym służy do izolacji kotłów i przegródek wewnątrz. W kolejnictwie stosuje się je do izolacji wagonów-chłodzi. Ponieważ da się barwić wykorzystuje się szkło piankowe dla celów dekoracyjno-architektonicznych. A że jest dwójkołonne ma zastosowanie przy budowie kabin telefonicznych, pomieszczeń rozgłośni radiowych etc.

Z uwagą oglądałem kawałek tego dziwnego materiału, który zrobił tak oszałamiającą karierę. A mój rozmówca wyjaśniał: — Szkło piankowe można łatwo łączyć z innymi materiałami budowlanymi, jak cement, cegła, drewno, żelazo etc. Można je pflować, szlifować, szlifować i obrabiać mechanicznie. A odpady także nadają się do wykorzystania! Produkują je z nich sprzęt rybacki, pływaki, boje, koła ratunkowe itp. Lakiernicy i stolarze używają je zamiast importowanego pumeksu, służy ono także i w gospodarstwie domowym oraz do celów kosmetycznych.

Wystarczy? Niewątpliwie. Aby jednak nie skończyć na uogólnieniach, trzeba dodać, że produkcję szkła piankowego podjęto u nas przed 10 laty. Jest

ona na etapie stałego rozwoju i doskonalenia. Przede wszystkim musimy zwiększyć jego wytrzymałość i produkować je w większych niż dotychczas rozmiarach.

— W latach 1964—1966 zamierzamy uruchomić produkcję płyt ze szkła piankowego o wymiarach 500x500x50 mm! — zapewnił nas dyrektor Huty Szkła Walcowanego w Jarosławcu inż. Ryszard Przekacz.

Na razie wobec szczupłej jeszcze produkcji szkła piankowego w Polsce stosuje się je tylko w budowie chłodzi. Dopiero Jarosławiec umożliwił temu rewelacyjnemu materiałowi właściwą karierę w naszym kraju.

„Maksymalne wykorzystanie wszystkich środków dla uzyskania najtańszych kosztów wysoko wydajnej, ilościowo i jakościowo, produkcji” — taka jest dewiza.

Ostrogi za miliony

Najciekawszym bodaj dokumentem w Katedrze jest księga protokołów realizacji projektów dyplomowych. Oto protokół z Warszawskich Zakładów Telewizyjnych, gdzie, jeszcze student, a obecnie już mgr inż. Preński zaprojektował i zorganizował linie montażowe. Pozwoliło to bez większych nakładów inwestycyjnych, podnieść produkcję telewizorów z 30 tys. do 220 tys. rocznie. Przykład tego rodzaju można by mnożyć.

Technika na usługach... SZULERÓW

Nie chcielibyśmy bynajmniej obrzydzać wam przyjemności gry w karty czy podobnych rozrywek, typowych dla okresu świąteczno-noworocznego wypoczynku. Zresztą postęp techniki w tej dziedzinie nie osiągnął u nas — na szczęście — takich nieboskożnych „wysięg”. Informacje, które przytaczamy tu za jednym z amerykańskich miesięczników popularno-naukowych, traktujcie więc po prostu jako ciekawostkę.

Oto np. — specjalnie przygotowane karty do gry. Wierzący mają pozornie identyczne: gołym okiem nie dostrzeżecie w desenie najmniejszych różnic. Nabywca takich kart otrzymuje jednak specjalne okulary, podobne z wyglądu do „zwykłych” szkieł przeciwsłonecznych. Przez nie może już wyraźnie zaobserwować na wierzchu kart serie drobnych znaczków, na podstawie których — w przeciwieństwie do kontrpartnerów — natychmiast i z łatwością odróżni króla od asa...

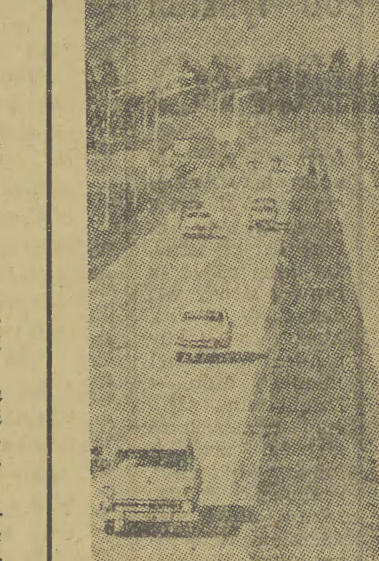
Do celów „nagrania” ślepego zmiaturyzowanej elektromi. Okazuje się, że za pośrednictwem odpowiednich kleszczykowych aparatów nadawczo-odbiorczych — wyposażonych w odpowiednie mikrourządzenia telemechaniczne — można współpracownikowi karciemu przesyłać znaki nieuchwytne dla otoczenia, lecz doskonale wyczuwalne i zrozumiałe dla „adresata”. Licy-

tacja przy brydżu osiąga wtedy szczyty, o jakich nie śnił ongiś najwięksi mistrzowie tej królowej wśród gier karcianych.

Warto dodać na marginesie, że mikrodiotechnika znalazła zastosowanie nie tylko na salach gier. Wyniki wielu rzekomo rewelacyjnych publicznych „seansów telepatycznych” opierają się również na zręcznym wykorzystaniu jej ostatnich zdobyczy.

Nie zapomnianno również — wracając do tematu — o amatorach gry w kości. Mogą oni nabywać specjalne zestawy kostek, w których — dzięki subtelnemu przesunięciu środka ciężkości — nie wszystkie liczby są jednakowo uprzywilejowane. Wystarczy niepostrzeżenie wprowadzić takie kostki do gry. Przypadek i czysta teoria prawdopodobieństwa — przestają wtedy dominować nad jej przebiegiem...

Te i podobne do opisanych tu formy oszustwa w tzw. grach rozrywkowych przybrały w USA ogromny zasięg. Niedawno zajęła się tą sprawą jedna z podkomisji Senatu. W jej raporcie czytamy: „Mimo faktu, że gry hazardowe są w kraju nielegalne z wyjątkiem niewielu miejsc (jak Nevada), cała sieć towarzystw handlowych rozpowszechnia bez przeszkód różne trickowe urządzenia do gier, oparte na wykorzystaniu zdobyczy nowoczesnej wiedzy technologicznej”.



Samochody BEZ hałasu

W pracowniach naukowych Czechosłowacji prowadzone są badania tzw. past przeciwdrganowych, które znajdują zastosowanie przede wszystkim w przemyśle motoryzacyjnym dla tłumienia drgań i hałasu silników.

Badania te zostały zapoczątkowane w GSR przed dziesięciu laty, w Zakładzie Fizyki Wydziału Elektrotechnicznego Uniwersytetu w Pradze. W wyniku badań opracowano recepturę past „Antyvibron” i „Fagon”, jak również ustalono miejsca na wykonanych z blachy elementach konstrukcji, na których umieszczenie pasty jest najbardziej celowe. Badania przeprowadza się na paskach z blachy, zawieszonych poziomo i natrząskanych pastami. Paski podbudowane są do drgań za pomocą elektromagnesu i generatora. Metodą tą określano charakterystyczne właściwości badanych past.

Badania nad recepturą past prowadzi również Instytut Technologii Gumy i Materiałów Plastycznych w Gotwaldowie. Obecnie pasty przeciwdrganowe są stosowane do celów tłumienia drgań blachywnych części samochodów Oksawia, Tatra 603, w przenośnikach, obudowach wentylatorów i innych urządzeniach. Pasty przeciwdrganowe powodują tłumienie występującego hałasu o 14 decybeli. Badania wykazują, że grubość stosowanej warstwy pasty powinna być większa od podwójnej grubości blachy, na którą jest ona nałożona.

ZSRR Adam Perlowski

KOMITETY PRODUKCYJNE

Kurs na pogłębienie demokracji socjalistycznej, zapoczątkowany przez XX Zjazd KPZR i rozwinięty przez XXII Zjazd, w coraz większym stopniu dociera do fabryki — podstawowej komórki życia gospodarczego i społecznego, i coraz bardziej zaczyna wewnątrz niej kształtować nowe stosunki. Prasa radziecka donosi właśnie o powstawaniu szeregu Komitetów Produkcyjnych. Różni się one będą od istniejących (począwszy od roku 1958) tzn. Stałe Działających Narod Produkcji przede wszystkim tym, że podlegają im Narady nie stanowią organu rady zakładowej i jej podlegały w skład Komitetów wchodzić będą przedstawiciele załóg oraz organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych. Reprezentatywność tego ciała będzie więc znacznie szersza.

Komitety Produkcyjne nie powstają na razie w skali masowej. Te, które są tworzone, mają charakter eksperymentalny, swobodny „przymiarki”, ich doświadczenia służyć mają przyszłym, powszechnym już Komitetom.

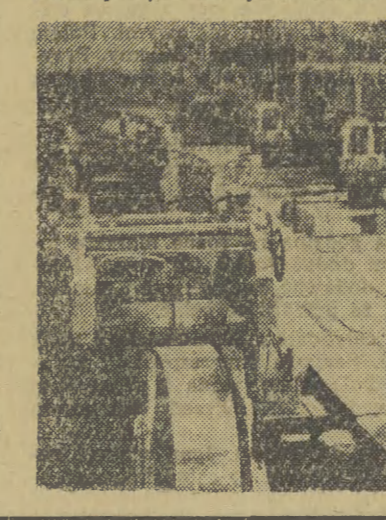
A jednocześnie rozpoczynają się prace nad projektem ustawy o przedsiębiorstwie socjalistycznym, która ma znacznie rozszerzyć uprawnienia zakładów i dyrekcji. Za sprawy te wzięła się sama, że uchwały Komitetów Produkcyjnych miałyby często pozostawać na papierze, gdyby uprawnienia dyrekcji zakładów były tak ograniczone jak są obecnie — to jest jasne. Szerog

i nie możemy załatwić, żeby ją wprowadzili ci, którzy mają prawo” — pisze ów dyrektor.

Wysuwając wnioski, zmierzające do rozszerzenia swoich własnych uprawnień, dyrektorzy z natury rzeczy zmierzają do rozszerzenia faktycznych kompetencji przyszłych Komitetów Produkcyjnych.

A oto niektóre z tych wniosków:

Ustawa o przedsiębiorstwie socjalistycznym — postuluje dyrektor jednego z wielkich zakładów moskiewskich — winna dać kierownikowi przedsiębiorstwa prawo ustalania, w porozumieniu z Komitetem Produkcyjnym, struktury etatów zakładu w ramach zatwierdzonego stanu liczebnego pracowników i funduszu płac; prawo wprowadzenia dodatkowych premii; prawo ustalania wydatków administracyjno-gospodarczych; zwiększanie potrażeń od zysku. Ustawa winna też —



plse ów dyrektor — przewidywać redukcję ilości wskaźników planowanych dla przedsiębiorstw.

Tak więc, jak to widać np. z ostatniego postulatu, chodzi nie o rozszerzenie uprawnień jedynie w ramach obecnych metod planowania — dotyczy ona w jakimś stopniu zmiany tych metod. Tu więc zbliżamy się do zasadniczej kwestii wprowadzenia tzw. wskaźnika syntetycznego — zysku i rentowności, nad którym to, jak wiadomo, toczy się tu szeroka dyskusja.

Wszystko więc jest ze sobą powiązane: metody planowania i urobienia przedsiębiorstwa — udział mas w zarządzaniu. Przekształcenia idą więc w kierunku ostrożnej likwidacji form, metod i stosunków ukształtowanych w okresie kultu jednostki, w kierunku stworzenia nowego, maksymalnie demokratycznego kształtu gospodarki socjalistycznej.

Jerzy Bober

Odkrycie Ameryki - Gomeza...

W całej serii scenicznych „odkryć Ameryki”, Teatr Ludowy w Nowej Hucie dokonuje podczas tego sezonu już drugiego odkrycia. Po meksykańskiej historii „Człowieka z gazem”, przysła kolej na wędrowną teatralną w kierunku południowym. Jest to odkrycie Ameryki w wydaniu brazylijskim. Odkrycie dla Europy dosłowne, albowiem prapremiera polska sztuki Alfredo Dias Gomeza „Ten, który otrzymuje słowa” — stała się prapremierą europejską.

Nie znaczy to, że utwór dramaturga brazylijskiego jest całkowicie nieznanym na starym kontynencie. O „pagador de promesas” dotarli tu w charakterze filmu. Reprezentował Brazylię na festiwalu filmowym w Cannes. Pierwsze zetknięcie z Europą przyniosło efekty artystyczne. Film otrzymał „Złotą Palmę” — Cannes 1962 r.

Oczywiście, scenariusz filmowy należy do innego gatunku artystycznego. Dramat — na ile którego Anselmo Duarte nakręcił swój film — kieruje się własnymi prawami dzieła literackiego. I wzbudza zrozumiałe zaniepokojenie po sukcesie utworu wórnego. Jeśli bowiem nagrodzono najwyższą premią dzieło, wyrosłe na gruncie nieznanego nam sztuki drama-

tycznej, to ona sama musi chyba reprezentować niebiałe walory treściowo-formalne. Co prawda, mamy tu do czynienia z wywodem czysto teoretycznym — gdyż praktyka wykazuje niestety, że dzieła pochodne często przetrastają swoje pierwowzory. Ale — nie bawmy się w rozważania, którym zabrakło dość poważnej podbudowy analitycznej; po prostu film nie dotarł do nas — i w przeciwieństwie do zachodniej Europy — jesteśmy pierwszymi, którzy mieli możliwość zapoznać się ze sztuką Gomeza, a więc z bezpośrednim materiałem literackim, który był inspiracją dla twórców wyróżnionego najwyższą nagrodą festiwalu w Cannes — dzieła filmowego.

No, więc prapremiera europejska „Tego, który otrzymuje słowa” odbyła się w Nowej Hucie. — Pierwsze refleksje? — Ależ, to znowu przysłowiowa woda na młyn teatralny Skuszanki! Dramat Gomeza jest egzotycznym (a może nie tylko) traktatem społeczno-filozoficznym. Tkwi w nim także „coś”, z czego chętnie korzystają realizatorzy widowisk scenicznych Teatru Ludowego: klimat baśniowej przepowiedni. Znajdzie się również stylizowana naiwność

wiejskiej nazywa św. Barbarą. Prosząc chce uniknąć przemieszania obu mitologii: katolickiej i murzyńskiej. Ponadto stwierdza — że pielgrzymka człowieka z krzyżem jest wynikiem obietnicy dla zdrowionego przyjaciela, który okazuje się... osem. Ofiara krzyża za ślub wobec osła — wydała się księdzu profanacją religijną. Nie wierzy w dobre intencje prostego człowieka — który ponadto rozdarował swoją ziemię pomiędzy uboższych sąsiadów. To zakrawa na prowokację o charakterze wręcz rewolucyjnym. Postawa proboszcza — ze sfery duchowej przesuwającą w sferę społeczną. Wkracza wiadza cywilna, i oto człowiek z krzyżem zostaje osaczony. Naiwna obietnica, dana świętej — przekształca się w oczach hierarchii kościelnej i administracyjnej — w próbę demonstracji politycznej. Nietolerancja zwycięża. Wolność jednostki, wolność wboru własnej drogi życiowej staje się tu końcem tej wolności.

Rosnie konflikt tragiczny w ustroju nierówności społecznej. Władza niszczy człowieka. Tak mniej więcej można odczytać sztukę Gomeza. Jako BRAK SWOBODY WYBORU postawy ideowej. Obójtne, czy będzie to problem wiary, dobra, zła lub sprawa społecznej świadomości. Autor próbuje w sztuce pewnego rodzaju filozoficznego uogólnienia. Bez względu na czas i miejsce akcji dramatycznej. A zatem rzecz na pewno interesująca. Ze sporym ładunkiem myślowym. I barwną scenografią obyczajową.

Spektakl, reżyserowany przez Krystynę Skuszankę, czasami tracił dramatyczną jednolitość. Ekspozycja wydawała się nieco przydługą. Także i część obsady aktorskiej nie spełnia swego zadania. Dotyczy to głównie postaci Tejanika i Reportera, które miały za mało momentów prowadzących do tego, aby dużo rysów amatorszczyzny. A to niedobrze rzuciło nad całością przedstawienia.

Parę głównych bohaterów: Zé — Osiołka (wieśniaka) i jego żonę Rozę — przedstawili z prostotą wyrazu narastającej tragiczności: Franciszek Piazka i Anna Lutosławska. Równie dobrze rozegrali partię — prostytutki Marli i alfonsa Lulusia: Eugenia Romanowa oraz Witold Pirkosz. Scenografia Mariana Garlickiego podkreślała uownie nastrojów połączonych uroczystości pogańsko-katolickich przed symboliczną bramą kościoła.

Przedstawienie — wprowadzając bez większych rewelacji artystycznych, ale ambitne i z pewnością warte obejrzenia.

Teatr Ludowy w Nowej Hucie: Alfredo Dias Gomez „Ten, który otrzymuje słowa”. Przekład: W. Wojciechowski i Danuta Zmij. Reżyseria: Krystyna Skuszanka. Scenografia: Marian Garlicki.

TEATR

Jaka książka ofiarowała pan — pani jako prezent noworoczny swoim przyjaciółom? Naturalnie interesuje nas książka wydana przez wasze Wydawnictwo.

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektorów i przedstawicieli krakowskich instytucji wydawniczych. A oto odpowiedzi:

ALEXANDER SŁAPA — dyrektor Wydawnictwa Literackiego w Krakowie: — Ofiarowałam „Historię sztuki polskiej” pod redakcją prof. Dobrowolskiego...

— Ależ panie dyrektor, tego w ogóle nie ma na rynku księgarskim... — To czekamy do przełomu roku 1963/64 — kiedy wyjdzie drugie wydanie tego dzieła. A na „teraz” — chcemy ofiarować „Moje wspomnienia” Jadwigi Prądowskiej, książkę związaną z powstaniem 1863 roku.

(Wydawnictwo Literackie powstało w Krakowie w 1953 roku, bieżący rok wydawniczy zamyka się sumą 87 tytułów o objętości 1250 arkuszy wydawniczych.)

TADEUSZ OCHELEWSKI — dyrektor Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie: — Dzieciom i ich opiekunom ofiaruję „Muzykanta miasteczka” z tekstem A. Rymkiewicza i rysunkami A. Dąbrowskiego, skrzypkiem „Literaturę skrzypcową” pióra Z. Jahnke i T. Sitowskiego, wszystkim miłośnikom muzyki tom felietonów Waldorfa „Zbudowane uszy”.

(Polskie Wydawnictwo Muzyczne powstało w Krakowie w 1945 roku, w bieżącym sezonie wydawniczym wydało 430 tytułów: tekstów o muzyce, nut — czestokrot wydań „premierowych”.)

M. Ten film przypomina mi niedawną afera kidnaperską... J. Uprawdzenie dziecka wielkiego przemysłowca francuskiego. Właśnie film „Uprawdzenie” oparty jest na tej historii. Alberto Lattuada zrobił z tego majstersztyk i podejrzewam, że lepiej przygotowani porwanie — aniżeli to działo się w rzeczywistości. Sensacja zrobiona jest bezbłędnie, wszystko gra jak w zegarku, wycelowane, wyrachowane. Scenariusz pierwszorzędny!

M. Na szlaku widziałam aż sześć nazwisk autorów scenariusza, a podobno gdzieś kucharz też...

J. W tym wypadku to się nie sprawdziło. Nie wiem, jak oni to piszą — ale przynajmniej stworzył niaganą konstrukcję dramatyczną. I mimo, iż wiadomo, jak potoczą się losy dramatu — siedzi się na tym filmie z pełnym napięciem.

M. Po prostu Lattuada jest starym, prostym majstrzem...

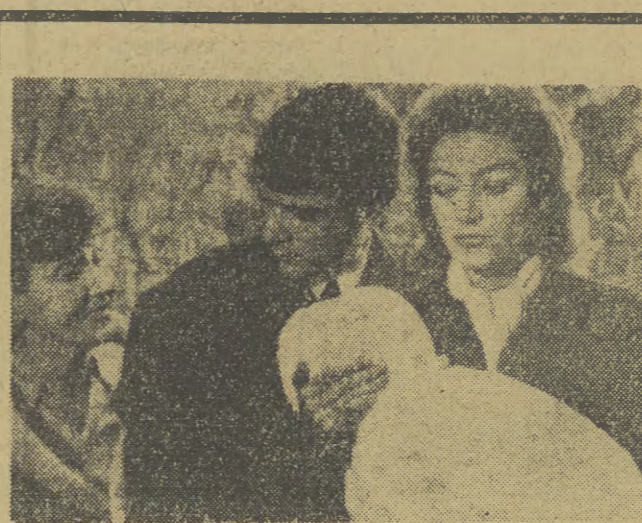
J. To dawaj nie to. Lattuada dostał naprawdę nagrodę w San Sebastian za reżyserię, ale mnie wydaje się, że umiał stworzyć nieco odmienny typ wręcznego bohatera. Bohatera o żelaznej, bezkompromisowej ambicji, dążącego w świecie, gdzie pieniądź odgrywa zasadniczą rolę, po trupach do celu. I nie jest to dyktator polityczny, ani rekin finansowy. Ot, drobna pitłoka o dużej inteligencji i cynicznej postawie wobec życia. To zdecydowało o powodzeniu filmu i jego atrakcyjności.

M. Pierwszy raz widziałam Miliana. Czy wiesz coś bliżej o nim?

J. Thomas Milian należy do młodego pokolenia włoskich aktorów. Grał już w kilku filmach. Zdolny!

M. Czy zauważyłaś, że Anouk Aimee gra zawsze w filmach takie dziwne dziewczyny?

Rozmawiał: OLG. JĘDRZ.



Tadeusz Kwiatkowski

Rozmówki filmowe

M. Ten film przypomina mi niedawną afera kidnaperską...

J. Uprawdzenie dziecka wielkiego przemysłowca francuskiego. Właśnie film „Uprawdzenie” oparty jest na tej historii. Alberto Lattuada zrobił z tego majstersztyk i podejrzewam, że lepiej przygotowani porwanie — aniżeli to działo się w rzeczywistości. Sensacja zrobiona jest bezbłędnie, wszystko gra jak w zegarku, wycelowane, wyrachowane. Scenariusz pierwszorzędny!

M. Na szlaku widziałam aż sześć nazwisk autorów scenariusza, a podobno gdzieś kucharz też...

J. W tym wypadku to się nie sprawdziło. Nie wiem, jak oni to piszą — ale przynajmniej stworzył niaganą konstrukcję dramatyczną. I mimo, iż wiadomo, jak potoczą się losy dramatu — siedzi się na tym filmie z pełnym napięciem.

M. Po prostu Lattuada jest starym, prostym majstrzem...

J. To dawaj nie to. Lattuada dostał naprawdę nagrodę w San Sebastian za reżyserię, ale mnie wydaje się, że umiał stworzyć nieco odmienny typ wręcznego bohatera. Bohatera o żelaznej, bezkompromisowej ambicji, dążącego w świecie, gdzie pieniądź odgrywa zasadniczą rolę, po trupach do celu. I nie jest to dyktator polityczny, ani rekin finansowy. Ot, drobna pitłoka o dużej inteligencji i cynicznej postawie wobec życia. To zdecydowało o powodzeniu filmu i jego atrakcyjności.

M. Pierwszy raz widziałam Miliana. Czy wiesz coś bliżej o nim?

J. Thomas Milian należy do młodego pokolenia włoskich aktorów. Grał już w kilku filmach. Zdolny!

M. Czy zauważyłaś, że Anouk Aimee gra zawsze w filmach takie dziwne dziewczyny?

Rozmawiał: OLG. JĘDRZ.

Władysław Blachut

PRÓBA BILANSU

Najłatwiej, jeśli o te sprawy chodzi, narzekać i krytykować. To zresztą leży w naturze Polaków. Dlatego próba bilansu wielkiej akcji upowszechniania k. o. w naszym kraju, rozpoczniemy, jeśli chodzi o rok ubiegły, od ostągnięcia.

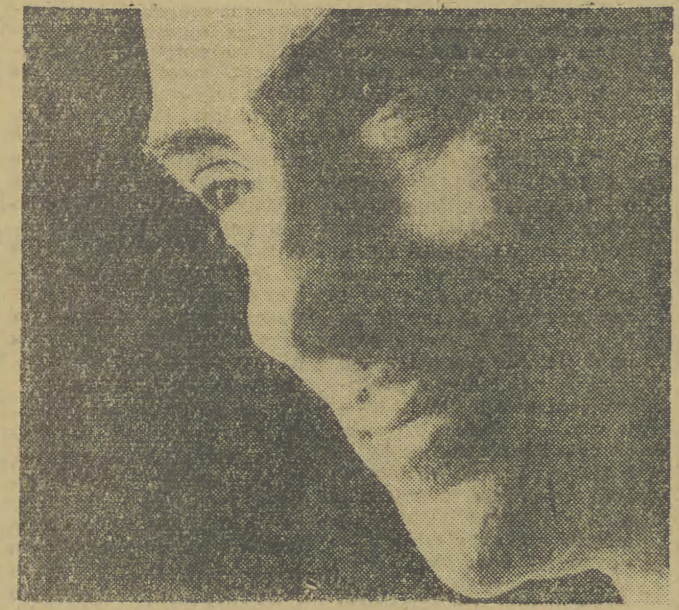
A więc przede wszystkim dość wyraźny obraz z zacięciem i ostrością, a nie w stylu fikcyjnym i mistyfikacjami. Narzędzie zrozumianno gdzie należy, że osiągnięcia na froncie upowszechniania miary się nie tyle ilością zarejestrowanych świetlic gromadzkich, regionalnych zespołów pieśni i tańca, czy nawet zazwyczaj planowanych na wzrost wiejskich i miejskich domów kultury, ale przede wszystkim zdobyciem nowych rzesz użytkowników wartości kulturowych na wsi i w mieście oraz upowszechnianiem się nowych rodzajów czy dyscyplin kulturalnych wśród dotychczasowych użytkowników.

Wyrazem tego będzie m. in. frekwencja na przedstawieniach teatrów obwodowych, w kinach wiejskich i rezymerijnych, będzie dalej ilość abonentów (a raczej liczba wypożyczeń książek) w bibliotekach gromadzkich, a także ilość nowych księgarń i nowo wzniesionych kiosków z gazetami na terenie tzw. Polski powiatowo-gromadzkiej. O istocie przeobrażeń kulturowych, o prawdziwym a nie statystycznym upowszechnianiu się kultury i oświaty w naszym kraju świadczyć wreszcie popularyzacja radia i telewizji, a także gęstość klubów młodzieżowych w małych miasteczkach i kawiarni, jako miejsc kulturalnej rozrywki i odpoczynku na wsi oraz frekwencja na różnego rodzaju amatorskich kursach technicznego i zawodowego doskonalenia się grup i jednostek ludzkich.

Do rzędu szczególnych osiągnięć roku 1962 zaliczyć należy urzędowy i społeczny zwrot w stronę działaczy k. o. z prawdziwego zdarzenia, a nie tylko etatowych urzędników od kultury. Wyrazem tego były m. in. liczne nagrody ministerialne i władz terenowych dla ludzi z potrzeby serca parających się upowszechnianiem wartości kulturowych wśród swoich współobywateli. Nie trzeba podkreślać, jak mobilizującą na dalszy rozwój tego rodzaju poczynają wpływają takie przejawy publicznego uznania. Za trzecią wreszcie oznakę osiągnięć na wielkim froncie k. o. należy uznać podejmowane tu i ówdzie próby unifikacji rozproszonych dotąd wysiłków i finansów na cele k. o.

Tyle na temat blasków. A cienie? Napiszemy o nich krótko, jako iż częściej na łamach naszego pisma dawaliśmy im wyraz. A więc przede wszystkim kadry i jeszcze raz kadry, chociaż już te dzisiejsze są bez porównania lepsze od tych, jakie na front k. o. odkomenderowywano przed laty dziesięć.

Mówiąc o kadrach, mamy na myśli zarówno urzędników „od kultury”, jak działaczy k. o., a przede wszystkim ludzi odpowiedzialnych za stronę artystyczną upowszechniania k. o. Chodzi o znalezienie z odbiorcą wspólnego języka poprzez wartości, które pomogą mu więcej zrozumieć i lepiej korzystać ze zdobyczy współczesnego świata. To bowiem jest jednym z podstawowych założeń i podstawowych zdobyczy kultury socjalistycznej.



Alfredo Dias Gomes

Plotki ale kulturalne

Księżna-aktorka

Księżna Gracia Patricia, czyli ongiś Grace Kelly — wystąpiła przed kamerami telewizji, aby przypomnieć się Ameryce i... pomóc w uzyskaniu pożyczki dla księstwa Monako.

W tym celu przeprowadziła kurację odświeżającą. Nie wiadomo, czy chodziło o zaprezentowanie smukłej linii dawnej aktorki — czy o wzbudzenie współczucia dla wychudzonej księżnej?

Dźwięczna literatura

Ex-cudowne dziełko literatury, francuska poetka Minou Drouet — liczy już siedemnaście lat i przestała pisać wiersze. Sympatyzuje z rówieśnikiem Alain'em Dubois, który komponuje piosenki. Minou pisze więc teksty do kompozycji Dubois.

„Ta literatura jednak bardziej dźwięczy pieniądźmi” — powiedział cudowne dziełko.

Salata Picasso

Pablo Picasso wyczuwa po pracy malarskiej — oddając się z zapałem zajęciom ogrodnictwu. Podobno wyhodowana przez niego salata cieszy się na rynku wielkim powodzeniem. I wcale nie jest abstrakcyjna w formie!



PREZENTY WYDAWNICTW



RED. MARIA WIERZBIKA — (odpowiada w zastępstwie dyrektora krakowskiego oddziału Państwowego Wydawnictwa Naukowego **WŁADYŚLAWA NEGREYA**, który przebywa w Warszawie): — Ofiarowałabym tom III wielkiej „Bibliografii polskiej” Karola Estreichera, które to wiekopomne dzieło potrzebne jest wszystkim filologom polskim, historykom, historykom kultury i nauki. (Oddział krakowski PWN powstał w roku 1952; wydaje i redaguje blisko 2000 arkuszy rocznie różnych poważnych dzieł naukowych, w tym wiele — na eksport.)

Rozmawiał: OLG. JĘDRZ.

Listy do Pani T

pe. Nie rozumiem, dlaczego tak mało ofiarowiesz nam zabawy — właśnie w tym gatunku? Zabawy kulturalnej — w miarę finezyjnej i w miarę popularnej.

Trochę zebrało mi się na utyskiwanie, co wylumaczyć można jedynie bliskim już zakończeniem roku, kiedy chcąc nie chcąc — usiłujemy zestawiać, porównywać i — jak to się językiem ekonomistów mówi: bilansować. Tak było z „ludźmi 1962 r.”. Z dziełkami ludźmi, którzy żyją wśród nas. Irena Dziekiel proponowała wybór najbardziej popularnych z nich. Kogo więc wybrać?

Ale Polacy naród kapryśny, mało im się podoba. Krytyk na krytykę siedzi i krytykiem pogania. Każdy ma swoje zdanie. Więc każdy wybrał... siebie. Żeby nie było strata wianych.

Wobec tego nie będzie bilansu — strat. Za parę dni na pewno i Ty zyskas z w naszych oczach. Przynajmniej jeszcze JEDEN rok. Nie jest to zysk artystyczny. Lecz powiadają dyalektycy, że najpierw trzeba ilości — aby przeszła ona w — jakoś. Więc może i z Tobą JAKOS(C) to będzie...

BOJ

Andrzej Wierchowski

MŁODA LITERATURA

Krakowskie Koło

Nielatwo przychodzi pisać mi o Krakowskim Kole Młodych przy Oddziale Związku Literatów Polskich w Krakowie. Bo to i spraw do opowiedzenia sporo i trzeba wyjaśnić, co to jest w ogóle. A tu jeszcze i sentymenty pcha się pod pióro, jako że jestem jego „uczestnikiem” (proszę wybaczyć: innej nazwy nie znalazłem), i tradycje Koła chciałoby się nakreślić. A ile pokus znów mieści się w drobniutkiej wzmiance o trzechletnim — blisko — jego istnieniu...

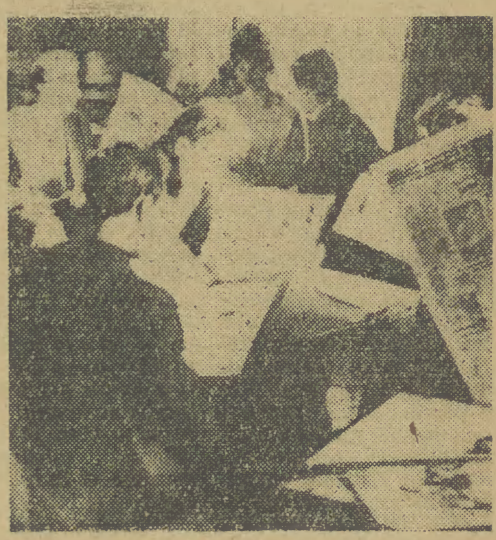
Ale spokojnie i po porządku.

W chwili obecnej krakowskie Koło Młodych jest jedyną tego typu instytucją w kraju. W latach 1954-58 istniało za to przy kasynie oddział Związku, tworząc jakby jego „przysłodówkę”. Ale krakowskie było przekorne — i to już od 1945 r. Andrzej Bursa, Jerzy Harasymowicz, Ryszard Kłysz, Jerzy Krasicki, Tadeusz Kubiak, Wilhelm Mach, Sławomir Mrozek, Stanisław Stanuch, Jan Stoberski, Wisława Szymborska, Tadeusz Sliwicki, Jan Zych — to przykładowo parę niebiałych obecnie w współczesnej literaturze nazwisk pisarzy i poetów, których literacki start odbywał się właśnie na terenie Koła pod „patronatem” Z Kołem związani też w pewnych etapach byli Jan Błoński, Ludwik Flaszen, Andrzej Kijowski, Stanisław Lem, Tadeusz Różewicz.

Dość, poprzestańmy na tym!

Przekorę swoją krakowskie Koło pokazało powtórnie w marcu 1961 r., kiedy bezpośrednio po I Zjeździe Pisarzy Polski Południowej, organizowanym przez KW ZMS i literacką grupę „Muszyna” — reaktywowało swoją działalność. W Klubie przy ul. Krupniczej poczęli spotykać się młodzi, „próbując pióra” poeci i prozaicy z Krakowa. Wymiana poglądów, pierwsze, często, publiczne czytanie swoich utworów, dyskusja nad nimi, dyskusja nad zjawiskami współczesnego życia literackiego — wszystko to stwarza „środowisko”, dostarcza możliwości konfrontacji, koryguje usterki warsztatu pisarskiego, nie mówiąc już o zastraszaniu kryteriów... Dochodzą do tego jeszcze dyskusje z zaproszonymi krytykami, starszymi pisarzami itp.

Po dwóch przeszło latach istnienia Koła uzbierały się pokazy stosik drukowanych po różnych czasopiśmie utworów zgrupowanych w Kole młodych autorów. Docekalось także Koło pierwszych książkowych publikacji: Elżbieta Zechenter wydała tomik wierszy, zdedikowała wspólnie Beata Szymańska, Mieczysław Czuma, Wincenty Faber i Leszek Moczulski tomikiem pt. „Próba porównania”. Faktem bez precedensu w historii najpoważniejszej imprezy poetyckiej roku — Festiwalu Poezji w Poznaniu — było zdobycie wszystkich trzech nagród i wszystkich trzech wyróżnień na Turnieju Jednego Wiersza właśnie przez członków krakowskiego Koła Młodych...



Pojawiły się pierwsze, zbiorowe publikacje w postaci „kolumn” w czasopiśmie: „Współczesność”, „Fakty i Myśli” oraz w gazetach codziennych. Obecnie całkiem realny stał się plan wydania dzięki życzliwej postawie Wydawnictwa Literackiego — Almanachu Koła.

Ale nie doszło do zasklepienia się w ścianach klubu na Krupniczej — organizowane są częste wyjazdy w tzw. teren, część młodych kolegów sięgnęła po pióra publicystyczne. Groźne niebezpieczeństwo jakim jest „getto literackie” przeszło obok. Duża w tym zasługa KW ZMS w Krakowie, który, szczególnie w bieży r. dużą opieką otoczył Koło: przekazując pewne dotacje na finansowanie odczytów i spotkań z ludźmi nauki i sztuki, współuczestnicząc w opracowaniu Statutu dla Koła, organizując cały szereg spotkań młodych literatów z robotnikami i młodzieżą z niewielkimi często miejscowości. Ale na tym nie koniec. Równie ważne okazało się wciągnięcie młodych pisarzy w pracę kulturalną organizacji na terenie województwa. Stworzyło to istotną możliwość obserwacji — podstawy wszelkiej twórczości literackiej. Podobnym celem służą także stypendia terenowe fundowane Kołu przez KW ZMS. Wielu członków Koła wchodzi w skład Zespołu Literackiego Komitetu...

Koło Młodych, znajdując odpowiednią opiekę tak ze strony Zarządu Oddziału ZLP w Krakowie jak i ze strony KW ZMS — rozwinięto w całkiem pożyteczną instytucję, grupując w chwili obecnej, praktycznie rzecz biorąc, wszystkich ciekawych młodych literatów z terenu Krakowa. W przyszłym roku Koło będzie współorganizatorem (wraz z KW ZMS) III już Zjazdu Pisarzy Polski Południowej, imprezy — jeżeli nie zapeseli — niemal międzynarodowej...

Po przeszło trzydziestomiesięcznym istnieniu, czym można określić pracę Koła? — Działalnością opublikowanych opowiadań i wierszy? Pierwszymi debiutami i następnymi — czekającymi na swoją kolej w wydawnictwach? Ilością spotkań w szkołach, klubach, świetlicach itp.? Może — ilością nabytego doświadczenia, wiedzy jego członków?...

Trudno zdefiniować też ostatecznie Ilość tychże właśnie członków: „pisanie” jest czasem chybłą, która przechodziła. Na koniec więc niniejszego — uaktualnione nieco wyliczenie nazwisk, przytoczone za niedawnym jeszcze opiekunem Koła z ramienia ZLP — Adamem Włodkiem, zawsze żyjącym w upowszechnianiu dla młodych. Oto one: KRYTYKA LITERACKA: Michał Sprusiński i Aleksander Wilkoń. PROZA: Adam Augustyn, Jerzy Bogdanowicz, Iga Grell, Krzysztof Niemczyk, Dorota Terakowska, Andrzej Twardochleb. POEZJA: — reprezentowana najliczniej — Jerzy M. Czarniecki, Wojciech Kawski, Maria Suknarowska, Krystyna Szlaga, Krystyna Szymonowicz, Władysław Węgrzyn, Jerzy Walawski.

Ignacy Wit

PLASTYKA

RUCH AMATORSKI NA ZAKRĘCIE

Organizacja ruchu amatorskiego w plastyce, jego metody, kierunki oraz rezultaty wywołują w ciągu ostatnich miesięcy poważny niepokój. Dobrze się wie, że to Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego szykują wystawę, poświęconą twórczości amatorskiej, a szerzej biorąc — za-

gadnieniem popularyzacji sztuki. Rzecz jasna, że ekspozycja ta, systematyzując wiele istotnych wątków, będzie musiała narzucić konkretne, a nie tylko bycie do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego, a także wyczuwając producentów, którzy coraz bardziej kulturalnie i wrażliwych odbiorców.

Na wystawie odbędzie się dyskusja, na którą zaproszono krytyków, artystów, działaczy społecznych. Obok samej wystawy, jedną z podstaw dla tej dyskusji będzie też specjalnie wydany przewodnik, w którym znajdą się wypowiedzi wybitnych znawców.

Nieporozumienia, które narosły wokół plastycznego ruchu amatorskiego wymagają poważnej dyskusji. Chodzi o istnienie faktycznych granic pomiędzy sztuką uprawianą amatorsko i zawodową. Jak wiemy, kwestia ta nie należy do łatwych — granica jest niezwykle płynna, a osiągnięcia poszczególnych wybitnych artystów-amatorów, stanowiące niestety wyjątkowe zjawiska twórcze, nie wyrażają granicy czynią jeszcze bardziej niezauważalną. Niemniej jednak — przy całej

niechęci do szufladkowania, do stwarzania kategorii w sztuce, — granicę należy ukazać. Wiąże się to z odpowiedzialnością na parę podstawowych pytań, a więc: czym jest sztuka amatorska? Jak ją wyróżniać, odróżniając jej cechy i kim jest w zasadzie artysta-amator?

Wydaje mi się, że najbardziej nawet trafne definicje zawiodą wobec nieprecyzyjnych artystycznych osobowości, pokonujących siłą swego talentu, ekspresji i przeżycia artystycznego każdą regułę. Natomiast ogólne ustalenia może okazać się pożyteczne dla przedmiotnych i bardzo licznych amatorów, korygując w jakimś stopniu nadmierne ambicje, rozbudzone organiza-

cyjne, a nie posiadające szans w życiu, które w ostatecznym rozrachunku nie tolerują żadnych taryf ulgowych.

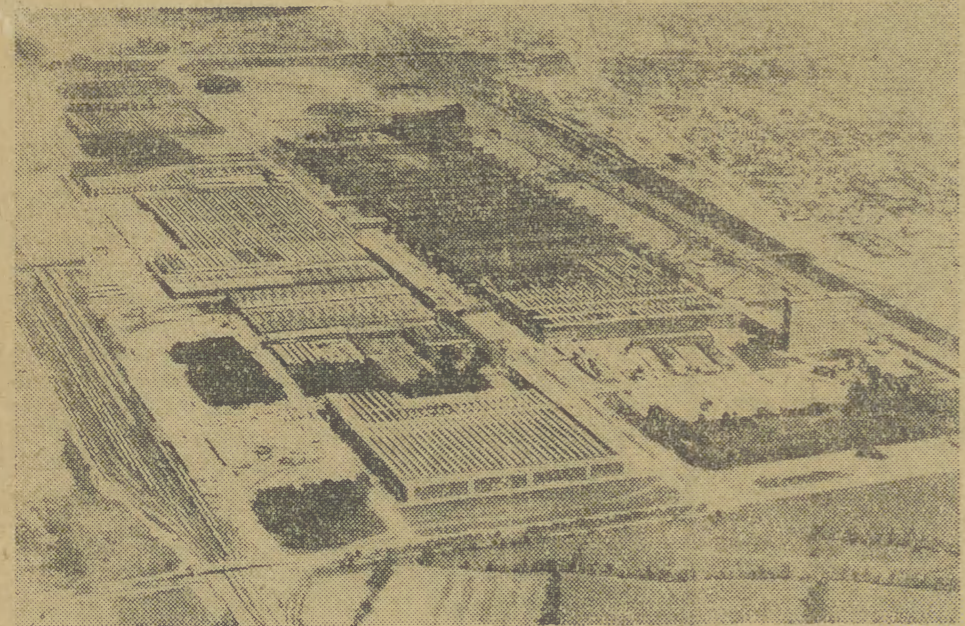
Jest to zaledwie jeden z kierunków, którymi zapewne potoczy się dyskusja. Tych kierunków jest więcej i będą musiały one być równie wszechstronnie naświetlone, nie tylko poprzez artystów i krytyków, lecz również przez lekarzy, psychologów, socjologów. Zagadnienia wolnego czasu od pracy, aktywnego wypoczynku będą tu chyba pierwszoplanowe. Tak jak pierwszoplanowy jest nadal postulat podnoszenia poziomu plastycznej kultury społeczeństwa. Są zaś wszelkie dane po temu, by mogło się to odbywać poprzez amatorskie uprawianie plastyki, traktowane jako osobiste zamilowanie, a nie jako uczestnictwo za wszelką cenę w kształtowaniu dojrzałej sztuki!



Jerzy Stępowski

NRF

PRZED NAMI — VOLKSWAGEN



Sprawdzam, czy mam aparat fotograficzny. Taka okazja! Zegnany przez załogę barki wyskakują na ląd. Tuż za mostem, jednym z wielu nad Mittelland Kanale, zaczynają się zakłady samochodowe — Volkswagen Werke, do których otrzymałem prawo wstępu.

Zakłady posiadają własny port rzeczny nad kanałem, a także własny, duży dworzec kolejowy. Tymi dwoma środkami transportu: barkami i kolejją odjeżdża codziennie 4600 samochodów...

Co 12 sekund z sześciu taśm montażowych schodzi wóz...

— Ile wraca...? — pytam. Konsternacja.

— Jak pan to rozumie? — przewodnik dziwi się. Czy-

żby na prawdę nie pojmował o co chodzi?

Przez parę godzin zwiadam ten ten wielkiej fabryki. Zajmuje powierzchnię kilkuset hektarów. Kubarę — wszystkich — hal mierzy się setkami tysięcy metrów sześciennych. Z jednego oddziału produkcyjnego do drugiego podróżuję się małymi autobusami.

Zdążyłem obejrzeć już wszystkie fazy produkcji i zatrzymałem się przy najbardziej efektywnej i zrozumiałej nawet dla laika: przy ostatnim stanowisku roboczym — przy pochylniach.

To taśmy kończą się pochylkami. Obserwuję bacznie jak z różnokolorowych wozów, w sekundowych odstępach czasu zsuwa się po pochylni. Goto-

we. Brak tylko kart kontrolnych, gwarancyjnych itp. Teraz przez otwarte drzwi do 6 wozów wleżą się 6 kierowców. Wozy stają na specjalnych rolkach. Koła toczą się w zawrotnym tempie, zapalają się światła na przemian reflektorów i kierunkowskazów. Ostatnia kontrola. W wysięgowym tempie samochodu wyjeżdżają na parking. Ostatni etap produkcji przyskokuje największą uwagę. Mury Volkswagen opuści w tym roku przeszło milion wozów.

Pytanie zadane na początku: ile wozów wraca? — nie było całkowicie nieuzasadnione. Połowe produkcji Volkswagenów przetranszuje się na eksport. A w kołach zachodnioludzkich dziennikarzy i ekonomistów odbywała się ostatnio zażarta dyskusja na temat: „Jak nas widzą, nasi klienci zagranicznici?”

wyrobów przemysłowych w Niemczech zachodnich?

Mówi się, że głównym powodem reklamacji jest przede wszystkim niewłaściwa eksploatacja sprzętu eksportowanego do krajów gospodarczo nierozwiniętych. Na potwierdzenie dodaje się, że dźwigi w Indiach obciążane są czterokrotnie ponad przewidzianą normę. Powoduje to ich szybkie uszkodzenia bądź całkowite zniszczenia. Podobne wieści nadchodzą z wielu krajów Afryki i Azji.

Niektórzy ekonomiści przypominają jednak, że przedwojenne wyroby przemysłowe Niemiec wytrzymały najcięższą eksploatację i nie psuły się tak łatwo nawet w najgorszych warunkach. Dlaczego dziś jest inaczej?

Na ten temat mówiono mi w NRF mniej więcej tak: zastrzeżona konkurencja zmusza do skrupulatniejszego kalkulowania zarówno czasu pracy niezbędnie potrzebnego do wyrobu maszyn, jak też czynienia daleko idących oszczędności materiałowych. Niektórzy uważają, że to bywało częściej niż bywało dawniej. Montażowi ich poświęca się mniej czasu. Eksploatacja tych maszyn i urządzeń winna się więc odbywać z zachowaniem wszystkich obowiązujących norm i przepisów określonych gwarancjami.

To jest chyba prawda. Uogólniając, można by zauważyć, że przemysł zachodnioludzkich przejął amerykańskie normy organizacji pracy, zużycia materiałów itp. Zresztą, czy dziś, w epoce przyspieszonej rewolucji technicznej, maszyny muszą być długowieczne?

— Ile więc reklamacji otrzymują zakłady Volkswagen Werke...?

— Ani mniej ani więcej niż przed wojną — odpowiada mi przewodnik. — Posiadamy własne montownie w 6 krajach oraz największą w świecie sieć własnych stacji obsługi i punktów sprzedaży części zamiennych. To pozwala nie dopuszczać do powstawania niekorzystnych zjawisk. Poza tym szkolimy robotników. Ideą nowoczesnej produkcji przemysłowej jest zatrudnianie rzemieślników wszechstronnie uzdolnionych.

Impulsem do podjęcia tej dyskusji był zwiększający się ostatnio napływ reklamacji dotyczących jakości niektórych zachodnioludzkich wyrobów przemysłowych. W Indiach zaczyna się mówić o niemieckiej kiepskiej robocie. To zachodnioludzkim dziennikarzom i ekonomistom odbywała się ostatnio zażarta dyskusja na temat: „Jak nas widzą, nasi klienci zagranicznici?”

Zastanawiam się, jak wytlumaczyć spadek jakości



Wojciech Stankiewicz

WĘGRY

Karnawał

Z panią Varnaj moją „sklepową” znaną spotykamy się zawsze podczas dokonywania popołudniowych zakupów w wielkim magazynie spożywczym przy Bulwarze Lenina w Budapeszcie. Tym razem p. Varnaj nie miała nawet chwili czasu na codzienną wymianę porcji plotek. „Mikulas” — krzyknęła zaferowana i już jej nie było. „Mikulas” — to nasz poczytywy Mikołaj. Budapeszt dostojnie szalał na punkcie zakupów podarków. Na Węgrzech istnieje wielkie przywiązanie do tradycji mikołajowych. Setki tysięcy „Mikulasów” z czekolady, cukru, marcepanu, porcelany i zwykłej waty — od mikroskopijnych do prawdziwych wielkoludów — zapełniają półki i witriny sklepów, przykuwając jak magnes wzrok niezliczonych rzesz dzieciarni.

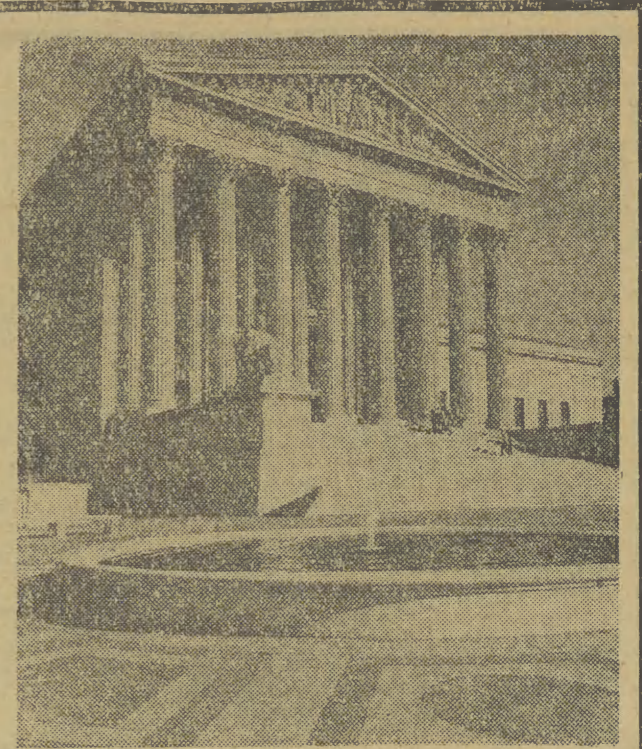
„Mikulas” — to także przygotowanie do świąt Pożęgo Narodzenia, które na Węgrzech obchodzą wszyscy niezależnie od przekonań religijnych i które zatracają powoli charakter kościelny, a stają się prawdziwym świętem miłości i przyjaźni.

W sklepach pojawiła się polska eksportowa za jedne 36 forintów butelka. Cieszyła się ona większym powodzeniem u... Polaków, którzy podobno „reeksportują” ją do kraju. Oplaci się — jak mi oznajmił autorytatywnie jeden z rodaków. Inny rarytas — to prawdziwe polskie śledzie. Przydałby się jednak jakiś „prospekt”, ponieważ węgierskie gospodnie nie bardzo wiedzą, jak się zabrać do ich przyrządzenia.

Emocje nie natury kulinarnej oczekiwały przed Nowym Rokiem koneserów sztuki. Antykwariaty urządziły bowiem wielkie aukcje obrazów. Pod „młotek” poszły prace starych węgierskich mistrzów oraz płótna przedstawicieli młodszego pokolenia malarzy. „Kto da więcej?” — wykrzykiwał zachrypłym głosem starszy pan. I dawano, od tyśiąca do kilkunastu, a nawet powyżej 20 tys. forintów.

Jeśli święta Węgry lubią spędzać w świątym gronie rodzinnym, to natomiast Sylwestra obchodzą się na... ulicy. To, co się wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt zamienia się w gigantycznych rozmiarów corso. Dostojnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice, jedni z zacisza domowego ogniska, popularnych „prywatów”, inni z hucznych balów i zabaw urządzanych we wszystkich restauracjach, kawiarniach i klubach robotniczych. W mieszkaniach pozostają jedynie niemowlęta, chorzy, niedożęni i starszokwieci.

A że zabawa trwa całą noc, więc już od dziś zaczynam się wysypiać na zapas. Na Nowy Rok!



Art Buchwald

USA

W Waszyngtonie...

Cieszący się niemal światową sławą humorysta amerykański, Art Buchwald, zajął się na łamach „New York Herald Tribune” i 100 innych dzienników amerykańskich, planowaną budowę centrum kulturalnego w stolicy USA — Waszyngtonie, w którym nie ma być ani godnej uwagi sali teatralnej, ani prawdziwej sali koncertowej.

Ostatnio mówi się wiele o budowie kulturalnego centrum w Waszyngtonie. Potrzebna na ten cel suma — znają ją wszyscy — wynosi 32 miliony dolarów i zamierza się ją zebrać w całym kraju. Pierwszą próbą dojdęcia do pieniędzy, był bankiet połączony z przedstawieniem telewizyjnym — w waszyngtońskim arsenał po 100 dolarów od osoby — i kilku innych miastach. Na bankiecie w arsenał niewiele zrozumielśmy, co mówiono, poza niezbyt kulturalnymi uwagami przy sąsiednim stole na temat złej akustyki. Do udziału w bankiecie zmuszono przedstawicieli waszyngtońskich. Jeden z nich zauważył: „Mogłi nam pozostawić wybór. Ci, których stać tylko na 100 dolarów, musieliby pójść na bankiet. Ci natomiast, którzy chcą dać 200 dolarów, powinni mieć prawo pozostać w domu”.

Trudność z budową centrum kulturalnego w Waszyngtonie polega na tym, że w całym kraju panuje przekonanie, iż Waszyngton mógłby sam wy-

budować swoje centrum, bez zwracania się o pomoc do poddanych. W Waszyngtonie nie ma jednak wielu ludzi, mających na zbyciu 22 miliony. A ponieważ projektodawcy uważają, że waszyngtońskie centrum ma służyć całemu krajowi, cały kraj powinien się przyczynić do jego budowy.

Problem polega na tym, że — jak zwykle — obie strony mają rację. W gruncie rzeczy mógłby Kongres udzielić kredytu na budowę centrum. Na nieszczerście Kongres przyznał już 10 milionów na budowę akwarium i trudno byłoby wydusić więcej pieniędzy z deputowanych, zwłaszcza na coś tak bezużytecznego, jak centrum kulturalne.

Nikt oczywiście nie myślał o akwarium w Waszyngtonie, poza jednym, bardzo wpływowym członkiem Izby Reprezentantów ze stanu Ohio, nazwiskiem Michael Kirwan, członkiem komisji kredytowej. Trzeba wiedzieć, że kongresman Kirwan już jako mały chłopiec, bardzo lubił ryby i bardzo się tym martwił, że dzieci waszyngtońskie nie mają akwarium, które mogłyby odwiedzać. Co prawda waszyngtońskie dzieci nie mają dosyć budynków szkolnych, w których mogłyby się uczyć, jest także mało szpitali, a bezpieczeństwo publiczne nie ma w Waszyngtonie najlepszej opinii z powodu braku policjantów. Kirwan jest jednak przekonany, że akwarium jest ważniejsze, a ponieważ ma on wiele do powiedzenia, gdy trzeba uznać jakiś kredyt na inny cel, pozostałym deputowanym nie pozostało nic innego, jak przyznać mu te 10 milionów. Właściwie, to Izba Reprezentantów przyznała nawet 20 milionów, ale zawsze małostkowy senat dalał wody do wina i dał tylko 10 milionów.

Członkowie Izby Reprezentantów 1 Senatu, którzy głosowali za przyznaniem tego kredytu, mogli się potem spokojnie położyć spać. Nie bardziej uspokajającego, jak akwarium dla tych niezmordowanych czynnych ludzi, łatwiej zapomnieć o innych troskach. Centrum kulturalne jest hałaśliwe, bo zawsze ktoś będzie w nim grał na jakimś instrumencie, śpiewał, albo robił coś podobnie bezużytecznego. Ryby natomiast nie robią wcale hałasu, dlatego akwarium znacznie lepiej pasuje do życia kulturalnego w Waszyngtonie, aniżeli centrum kulturalne.

Dlatego naród amerykański musi płacić udziałem na budowę narodowego centrum kulturalnego...

(Tum, Pi)

SZWAJCARIA

O północy — trzeba spać!

z drugi w ciągu piętnastu lat, mieszkańcy Zurychu strzegąc, czy blisko położone miasto będzie miało swoje życie nocne — czy nie. Bo jak dotąd, godzina policyjna dla lokali rozrywkowych, restauracji, barów i kawiarni wybija o północy. Powszechny plebiscyt mieszkańców Zurychu (w takich wypadkach w Szwajcarii odbywają się zawsze powszechne głosowania) miał rozstrzygnąć, czy dziesięć lokali rozrywkowych będzie mogło działać do godziny 1 w nocy, czy nie. Przed pięć laty podobny plebiscyt zakończył się porażką zwolenników nocnego życia. Podobno dlatego, że panowała wówczas uspaniala zima i cała miejska młodzież korzystając z wolnej niedzieli, wyruszyła w góry na narty. A wśród młodzieży przede wszystkim należało szukać zwolenników nocnej zabawy.

Tym razem plebiscyt wypadł w niedzielę, nie nadając się do narciarskiego szaleństwa w pobliskich Zurychskich górach. Poprzedziła go ostra kampania propagandowa. Przeciwnicy nocnych zabaw dowodzili, że przedłużenie o godzinę zamknięcia lokali rozrywkowych, zwiększy znacznie spożycie alkoholu. Poza tym spowoduje zakłócenie ciszy nocnej bardzo szałecznym obywatelom Zurychu. Była mowa także o zagrożeniu moralności, ale argumentu tego nie próbowano podtrzymać. Bo właśnie brak lokali nocnych powoduje, że chętni zabawy szukają jej w prywatnych, zakonspirowanych kabinach, gdzie brak policyjnego nadzoru prowadzi do rozrywek, dalekich od pojęcia moralności.

Zwolennicy przedłużonej godziny policyjnej przemawiali nie tylko w obronie własnego prawa do zabawy o godzinie dłużej. Chodziło im także o interes publiczny, jeśli za taki można uważać napływ gotów-

ANGLIA



PROBLEMIKI

W Anglii proklamowano „rok produktywizacji”. Racjonalizacja w przemyśle brytyjskim stała się wymogiem chwili. Jeśli wyroby brytyjskie mają wytrzymać konkurencję z produktami krajów, należących do Wspólnego Rynku, muszą być tańsze i solidniejsze. To wymaga zastosowania bardziej racjonalnych metod produkcji, nie tylko w przemyśle ciężkim, ale do najmniejszych nawet fabryczek włócznie. Możliwość włączenia W. Brytanii do Wspólnego Rynku może spowodować, że produkty brytyjskie będą musiały się liczyć z konkurencją nie tylko na obcych rynkach, ale także na wewnętrznym, angielskim.

Aby dać dobry przykład narodowi, królowa proklamowała „rok produktywizacji” także w pałacu królewskim. Zaangażowano spóć od racjonalizacji, którzy z miarkami i stoperami przebiegają po korytarzach królewskiej siedziby, badając pracę kucharzy, stajennych, ogrodników, lokal, kierowców i pokojówek. Pałac Buckingham ze swymi sześćset pokojami, stajniami, warsztatami remontowymi, garażami, to cele przedsiębiorstwa, zatrudniającego setki ludzi. I do tego kosztowne przedsiębiorstwo, bo na jego utrzymanie w ruchu płynię z pięćdziesiąt milionów funtów rocznie. Same prace personelu pałacowego wynoszą rocznie 187 000 funtów, tj. ponad pół miliona dolarów.

Racjonalizacja w królewskiej siedzibie przydałaby się

SZWECJA

młodzieży szwedzkiej świadczy m. in. powołanie do życia specjalnego komitetu przeciwdziałania ruchowi „raggare”. Komitet ten nie może narzekać na brak pracy. Problemem „raggare” trudni się także sztokholmski Instytut Społeczny. Jednym z najwybitniejszych znawców problematyki młodzieżowej w Sztokholmie jest dr John Takman, który usiłuje ująć we właściwe ramy i właściwe proporcje to przykre zjawisko, wyjaśnić je opinii szwedzkiej i sprowadzić w światło fałszywe wyobrażenie o szwedzkiej młodzieży.

Obrazła większość tej młodzieży jest pracowita, zdyscyplinowana, wykazuje pozytywne zainteresowania. To, że kilka czy kilkanaście tysięcy chłopców i dziewcząt tworzy „problem społeczny” — nie powinno w gruncie rzeczy budzić zdumienia. Rzecz w tym, że dla młodzieży tej społeczność szwedzka jest w o wiele bardziej skomplikowana niż przedstawiała to przed laty reportery i publicyści. Tak np. mimo rzucającego się w oczy bogactwo miast szwedzkich, mimo powstawania supernowoczesnych dzielnic miejskich — w miastach tych wciąż odzucha się ostry brak mieszkań. Wyższe wykształcenie nadal pozostaje monopolom klasowym. Młodzież pochodząca z uprzywilejowanej młodzieży zapewniają karierę bogaci rodzice, natomiast tylko minimalny odsetek młodzieży robotniczej może kształcić się na uniwersytetach. Patrząc na problem przez pryzmat warunków materialnych należy pamiętać, że z powodu chronologicznego braku sił roboczych młodzież szwedzka ma łatwiejszą pracę, a nie mając obowiązków rodzinnych — może wydawać pieniądze na wszelkiego rodzaju rozrywki. Dawniej, nie zwracano uwagi na ten swoisty rynek zbytu. Jednakże w miarę wzrostu dobrobytu zbytu, prywatny handel i przemysł zaczęły intensywniej eksploatować powstałe możliwości. Dziś prywatny handel i przemysł poważnie traktują

Witold Nowicki

Problem „szczeciniastych”

Hoeterget — centralna stacja niedawno zbudowanej sztokholmskiej kolei podziemnej, nie posiada toalety. Czy projektanci zapomnieli, czy może była niepotrzebna? Nie, była i jest potrzebna, jednakże władze miejskie — jak stwierdza norweski dziennikarz Torleiv Opstad — „nie odważyły się zainstalować toalety w obawie przed tym, w co mogłaby się przekształcić”.

Rzecz w tym, że centralna ulica Sztokholmu, Kungsgatan, na odcinku od Hoeterget do Stureplanu, już od dłuższego czasu stała się ulubionym deptakiem dla pieszych i corso samochodowym dla zmotyrowanych „raggare”.

Po szwedzku „raggare” oznacza „szczeciniaste”, w przenośni — diabły. Dziś jednak słowo to trwale weszło do leksykonu jako synonim pewnej kategorii młodzieży szwedzkiej, zapisującej się smutnymi głosem na kartach powolnej historii życia społecznego Szwecji. Jest to kategoria spokrewniona z polskimi „bikiniarzami” lub angielskimi „teddy-boys”, jednakże w gorszym wydaniu.

Z zapadnięciem mroku elegancja Kungsgatan, ulica wielkich, rozświetlonych ferii neonów magazynów i kin, przechodzi w niepoziome posiadanie setek i tysięcy rozwydrzonych, przeważnie podpiętych wyrostków obolga pici. Na

ANGLIA

„młodzieżowy rynek”, dostarczając odpowiednią literaturę, odpowiednie środki rozrywkowe, uprawia na szeroką skalę działalność, demoralizując młodzieżową klientelę. W sukurs „szwedzkiemu handlowi przychodzi amerykańska literatura gangsterska, amerykańskie gangsterskie filmy.

Nie bez znaczenia pozostają także polityczne aspekty zagadnienia. W Szwecji panem drukowanego słowa jest wielki kapitał. Tak np. 85 proc. wadliwego autoramentu wydawnictw, w rozrywkowych należą do 5 koncernów gazety. Dla znacznej części młodzieży szwedzkiej wadliwictwa te obok amerykańskiej tryzdy w stylu comitesów stanowią jedyną



POLONIA



Maria Pohorska, która wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych...

LEGIONISCI POLSCY Z 1861 R.

W Amerykańskiej Wojnie Domowej brał udział „Legion Polski”...

TEMATYKA GÓRSKA W ŚWIATOWEJ ANTOLOGII
W czasie tegorocznych Międzynarodowych Targów Książki...

ZASŁUŻONA SPÓŁKA WYDAWNICZA

Kola polonijne w Chicago przygotowują się do uroczystości 75 rocznicy...

PULASKI I KOŚCIUSZKO W KAPITOLE

Popiersia Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego znajdowały się...

HAMTRAMCK POLSKIM MIASTEM

Niewielkie miasteczko w Stanach Zjednoczonych Hamtramck jest...

TRZY POKOLENIA KONOPKÓW

Rodzina Konopków od przeszło 30 lat jest właścicielami najstarszej...

Znaczki

W roku przyszłym poczta francuska i włoska wydadzą po jednym znaczku...

Włochy zapowiadają na rok 1963 wydanie znaczków dla upamiętnienia...

Poczta USA wydała dotychczas 70 najrozmaitszych znaczków...

W setną rocznicę urodzin znanego niemieckiego pisarza Gerharta Hauptmanna...

„Austriacki las” to temat trzech nowych znaczków Austrii.

Japonia przygotowała znaczki w związku z oddaniem do użytku...

Z 29 znaczków (10 opłaty i 10 loteryjnych) składa się seria...

W USA pokazano się trzy znaczki w związku z oddaniem do użytku...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

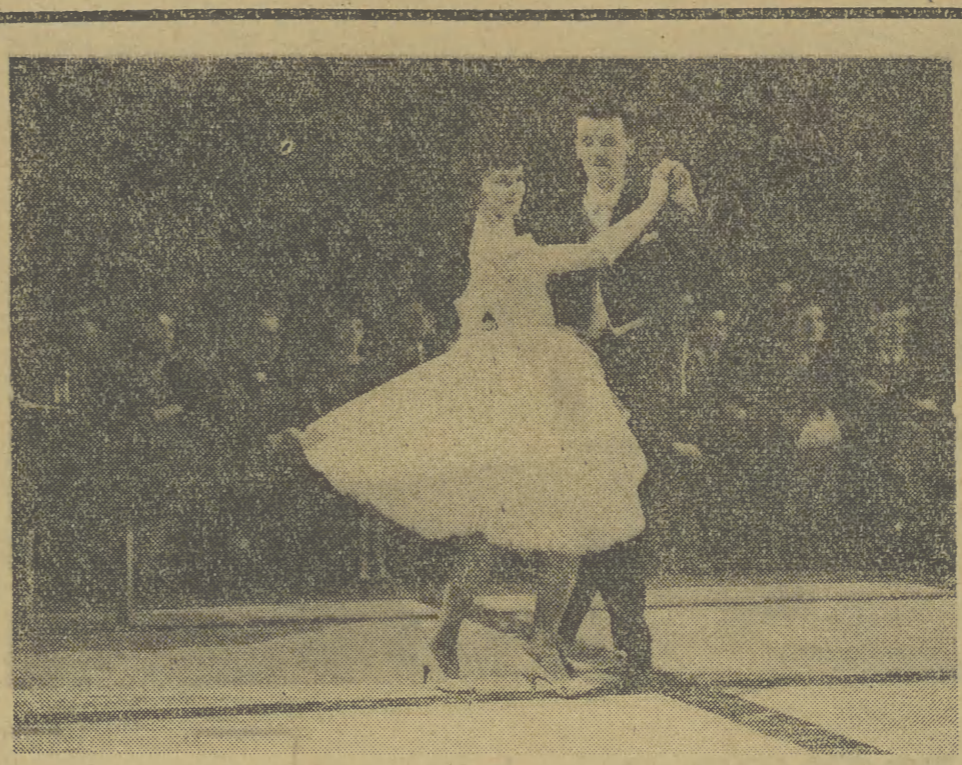
W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.

Po Andorze i Francji również Kamerun zamierza wydać znaczki...

W przyszłym roku królowa Elżbieta odwiedzi Australię.



DAWNY BON-TON

TANŃC Z WDZIĘKIEM...

W „Wychowawcu XIX wieku”, zawierającym „przepisy przystojności w pojęciu towarzyskim”...

Współcześni wielbiciele rock and roll'a i twiasta roześmiewają się, czytając: „Tańcz z wdziękiem i skromnie; nie okazuj chęci popisywania się; wstrzymaj się od zbyt wielu skoków i nateżonego, wymuszonego robienia nogami...”

EKSPEDIENTOM KU UWADZE

Owczesny bon-ton traktuje grzeczność jako... jeden ze sposobów dorobienia się majątku. Stwierdza bowiem: „grzeczność jest dla kupców środkiem dorobienia się majątku. Przyznać trzeba, że rola kupców bywa czasem bardzo trudna, zdarzają się ludzie, którzy obchodzą się z nami, jak z sługami, bywają dziwaczne eleganci, które przychodzą do sklepu jedynie dla spędzenia czasu, trafiają się także niemilosierdni nuzdarze. Na to wszystko za-

MŁODYM, LEPIEJ TERAZ

„Dobrze wychowany młodzieniec błądzi, jeśli myślał, że uchodzi w wielkim mieście zaciepiac na ulicy kobiety, chodzić za nimi, podśmiewać ich rozmowy, zachodzić im drogę, zaglądać w oczy. Są to wszystko „nieobyczajne,

Z TAJNIKÓW ŻYCIA RODZINNEGO

„Ani mąż w obecności żony, ani żona w obecności męża nie powinni dozwalać sobie wygód, które by jednemu z nich przykre i odradzające być mogły. Nie powinni zajmować się taką częścią gotowania, którą przystojność w ukryciu tylko wykonać dozwala. Bądź zawsze ubrany porządnie i dbale, choć niewytwarzaj, nie zasłaniaj się pozorem, że jesteś w własnym domu. Po-rządny celownik nawet bez świadków jest porządnym...”

Do dziś dnia też nie stracił aktualności fakt, że „nie bardziej nie razi niż nieład na głowie i na nogach kobiety. Na nie cały ubiór, jeśli na nogach nieporządne, przysiadłe trzewiki, nieczyste pończochy...”

Bardzo zabawna wydaje się natomiast uwaga, że: bez pończoch ani się pokazać nawet między domownikami! Pantofle choćby najpiękniejsze uchodzą tylko w domu. Trzeba do ludzi wkładać trzewiki...

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA KONSTRUKTORA, INŻYNIERA METALURGA, INŻYNIERA ODLEWNIAKA lub TECHNIKA ODLEWNIAKA z ukończonym wstępnym stażem pracy — zatrudni Instytut Odlewnictwa w Krakowie, ul. Zakopiańska 73.

Zakłady Górnicze „Chrzanów” w budowie k. Trzebini — zatrudnią natychmiast INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami budowlanymi, względnie odpowiednią praktyką, TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami, względnie odpowiednią praktyką, na stanowiska Inspektorów nadzoru inwestycyjnego, KIEROWNIKA HOTELU ROBOTNICZEGO (Domu Górniczego), z odpowiednią praktyką. Istnieje możliwość przydzielenia mieszkania. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Górnictwa Rud. — Zgłoszenia przyjmują codziennie Dział Kadr przedsiębiorstwa. K-11201

Zakłady Górnicze „Chrzanów” w budowie Trzebieńce koło Trzebini — zatrudnią natychmiast kwalifikowanych 3 PRACOWNIKÓW do obsługi pomp powierzchniowych 4 MASZYNISTÓW KOMPRESORÓW, 1 PRACOWNIKĘ (pomoc) do obsługi koparki, 1 MASZYNISTĘ LOKOMOTYWY SPALINOWEJ, 10 ŚLUSARZY WARSZTATOWYCH i innych, 1 TOKARZA, 10 ŚLUSARZY DOŁOWYCH oraz PALACZA KOTŁOWEGO z uprawnieniami. Zgłaszający winni posiadać dowody stwierdzające odpowiednie kwalifikacje. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Górnictwa Rud. — Zgłoszenia przyjmują codziennie Dział Kadr przedsiębiorstwa.

PRZETARGI

Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chranowie OGŁASZA PRZETARG na wykonanie malowania klejowego hal fabrycznych, pomieszczeń socjalnych oraz olej-janych urządzeń dźwigowych w całym zakładzie.

Przeblizona powierzchnia malowania hal fabrycznych wynosi około 30.000 m². Ilość urządzeń dźwigowych — 20 sztuk. Blizszych informacji udzieli Dział Gł. Mechanika oraz Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Zakładu, codziennie w godz. od 7 do 15. Termin wykonania prac: I półrocze 1963 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielnie pracy. Termin składania ofert upływa z dniem 10 stycznia 1963 r.

Oferty w zalakowanych kopertach, należy składać pod adresem Fabryki Lokomotyw — Dział Gł. Mechanika.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 stycznia 1963 r., w Dziale Gł. Mechanika.

MODA

Wyjazd „po zimowe słońce” połączony jest z koniecznością przygotowania sobie odpowiedniej garderoby. Bądźmy bezstronni, nie chodzi tu tylko o próżność niewieścią — naprawdę, miejski ubiór jest na ogół zupełnie nieprzydatny, wręcz przeszkadza na zimowym urlopie.

Jak powinna zatem wyglądać kobieta „1963 r.” na śniegu? Oczywiście, żadna nie może sobie pozwolić na kupowanie specjalnej „wyprawy”, ale wiedząc co się nosi, co jest modne — łatwo już przerobić jedne rzeczy, przebarwić inne, dokupić brakujące drobiazgi — tak, by wyglądać i estetycznie, i „na czasie”. Zadanie stało się tym łatwiejsze, że tegoroczna zimowa moda jest stosunkowo bardzo klasyczna, prosta w swych zasadniczych elementach, pozbawiona ekstrawagancji. Akcenty pewnej ekscentryczności — jeśli w ogóle spotykamy — ograniczają się do drobiazgów, niezbyt kosztownych dodatków, dających się zawsze łatwo zmienić.

Podstawowym strojem są spodnie, gruby sweter i wiatrówka (najmodniejsza pikowana z ortallonu). Jeśli chodzi o kolory — to przede wszystkim czarny i ciemny granat. Łączy się je z białym lub czerwonym. Np. czarne spodnie, biały sweter, wiatrówka czarna na podszewce w białoczarnej kratę. Albo granatowe spodnie, granatowy sweter w czerwony norweski wzorek i czerwona wiatrówka. Rekawiczki także wiończkowe — najmodniejsze we wzór norweski.

Z nakryć głowy modne są duże futrzane czapy, wiończkowe, robione grubym łożętym berety, czapki-kominiarki zachodzące wysoko aż na brode lub po prostu kaptur wiatrówki. Co kto woli i w czym komu bardziej to twarzy.

Kobiety, które nie czują się dobrze w spodniach, ubierają się na wczesnych zimowych w grubą spódnicę z tweedu lub lekką wiończkowego materiału. Taka spódniczka powinna być wygodna — z fałdą albo lekko rozszerzona ku dołowi, by nie kępowała swobody ruchów. Nosi się do niej ciepłe kolorowe pończochy (w bardzo ciemnych kolorach) i wysokie botki, a jako okrycie wierzchnie — krótki ciepły palto-cik w typie budrysówki lub długiej, do pól ud prostej kurtki bez paska, ozdobionej stebnówkami, z dużymi kieszeniami. Taką kurtkę łatwo przerobić ze starego płaszcza.

Jeżeli panny wychodzą w towarzystwie mężczyzny, „tedy ten ma być bardzo bliski i w poważnym wieku krewny”.

No to — co wy na to?

KOBIETA 1963 na śniegu

Wyjazd „po zimowe słońce” połączony jest z koniecznością przygotowania sobie odpowiedniej garderoby. Bądźmy bezstronni, nie chodzi tu tylko o próżność niewieścią — naprawdę, miejski ubiór jest na ogół zupełnie nieprzydatny, wręcz przeszkadza na zimowym urlopie.

Jak powinna zatem wyglądać kobieta „1963 r.” na śniegu? Oczywiście, żadna nie może sobie pozwolić na kupowanie specjalnej „wyprawy”, ale wiedząc co się nosi, co jest modne — łatwo już przerobić jedne rzeczy, przebarwić inne, dokupić brakujące drobiazgi — tak, by wyglądać i estetycznie, i „na czasie”. Zadanie stało się tym łatwiejsze, że tegoroczna zimowa moda jest stosunkowo bardzo klasyczna, prosta w swych zasadniczych elementach, pozbawiona ekstrawagancji. Akcenty pewnej ekscentryczności — jeśli w ogóle spotykamy — ograniczają się do drobiazgów, niezbyt kosztownych dodatków, dających się zawsze łatwo zmienić.



Jeżeli panny wychodzą w towarzystwie mężczyzny, „tedy ten ma być bardzo bliski i w poważnym wieku krewny”.

PRACOWNIKÓW do sprzedaży prowizyjnej

w kioskach przy restauracjach na terenie Nowej Huty zatrudnią od dnia 1 kwietnia 1963 roku, Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne. — Zgłoszenia przyjmują Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne Dział Handlowy

NOVA HUTA, OSIEDLE ZIELONE 25, pokój 14/15, w godz. 7 do 15 — do dnia 26 stycznia 1963 roku.

Wytwórnia Aparatów Termoelektrycznych Spółdzielnia Pracy „HORYZONT”

Kraków, ul. Śwewska nr 21 OGŁASZA PRZETARG na wykonanie w roku 1963:

- 1) 5.000 szt. osłonek składowych do przekazi-ków ręcznych ze szlifem próżniowym — wykonanych ze szkła „Jena” lub też ze szkła neutralnego,
2) 250 szt. obudów drewnianych do termostawów bakteriologicznych.

Wzory i rysunki techniczne oraz warunki techniczne do wglądu w dziale technicznym Spółdzielni Pracy „Horyzont” w Krakowie — adres j. w.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz koncesjonowane prywatnie.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” upływa w dniu 5 stycznia 1963 r.

Oferty należy składać w Sekretariacie Spółdzielni do skrynki przetargowej. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 stycznia 1963 r., o godz. 10 rano.

Zlecającodawca zastrzega sobie prawo do-wolnego wyboru oferenta oraz obniżenia lub też podwyższenia w.w. ilości wyrobów w ciągu toku produkcji, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zywiecka Fabryka Papieru

Przedsiębiorstwo Państwowe — w Żywiecu OGŁASZA PRZETARG na wykonanie izolacji cieplochronnej zbior-nika leżącego Ø 2.000 mm, L-7500 mm w pod-ległym zakładzie tektury w Białym Dunajcu.

Szczegółowe informacje udzieli Dział In-westycji Żywieckiej Fabryki Papieru w Ży-wiecu, ul. Waryńskiego 24, w godz. od 7 do 15 — gdzie należy składać oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 stycznia 1963 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-stwa państwowe i spółdzielcze. Fabryka zastrzega sobie jednak prawo do-wolnego wyboru oferenta, jak również unie-ważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Te dzwonki, te dzwoneczki dzwonne u sani. wiatr drożynki osypuje, niesie — biały śnieg, białe drzewa i my śniegiem osypani, zaśpiewani, zagubieni w drożynkę, w lesie. I nie dziwią się czerwone gile, szczygły pstre wybierają ziarna łopuchom, w iskrach śniegu skąd brylantów tyle,

Józef Andrzej Frasiak SANNA

gdy zniecka spadnie na nie zawierucha. I mroz skrzypli, skrzy w śniegowej bieli, skrzypli osie zimy, rza, jadą konie i mijają nas u polnych dróg krzyki wronie, to wiatr hula na zimowej karuzeli. I tak rażno zajedyemy — jadąc skąd i dokąd — w samą dal i młodość — i staniemy przed ciepłą gospodą — koniec naszej jazdy, bajka — radość.

Anatol Pristawkin iłum. A. Perłowski Kroki za sobą



Rys. E. Berdak

Przez moment zastygła przed słupem i obejrzała go. Wypredziłem niewidoma i obejrzałem się: przystuchując się moim krokiem szła za nimi. Koło Placu Puskłina skręciłem za róg ulicy. Ale zapomniałem jeszcze raz popatrzyć, co będzie robić niewidoma. Dziewczynka zatrzymała się na zakręcie i podniosła głowę w napięciu słuchala. A może oczekiwała, żeby rozległy się kroki ludzi? nikt nie szedł. Dwa kroki do niej pędzły samochody. Wróciłem. — Dokąd chcesz iść? Niewidoma jak gdyby nie zdzi-wiła się: — Do sklepu „Armenia”, proszę. — A teraz? — Teraz mam już blisko. Dziękuję. Chwilę stała jeszcze i poszła przysłu-chując się krokom przypadkowego prze-chodzącego. Tak zakończyło się to spoika-nie. Później dopiero pomyślałem: rze-czywiście, my przecież odeszto zapomina-my, że za nami pozostała odległość nasy-nych kroków i że trzeba zawsze dobrze chodzić, żeby nie oszukać innych ludzi, którzy szaułali naszym krokiem i idą ich śladem. To wszystko.



Rys. Kuba — AR

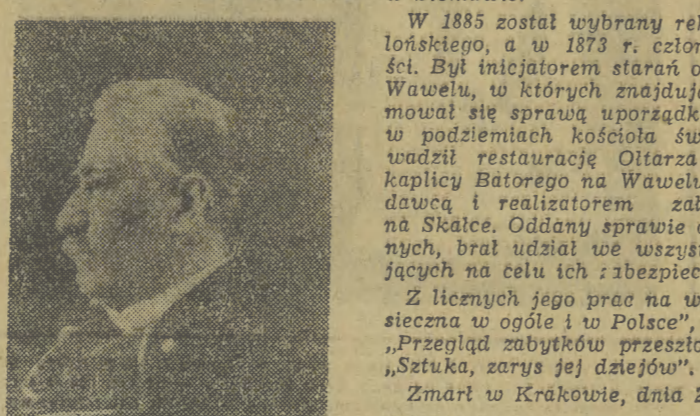
ala niemal działalność Józefa Łepkowskiego, archeologa, historyka sztuki i konserwatora zabytków, związana była z jego rodzinnym miastem Krakowem. Tutaj urodził się w 1826 r.; spędził dzieciństwo i lata szkolne. Pomimo bardzo trudnych warunków materialnych ukończył w 1846 r. wyższe studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pod wpływem wydziału 1848 r. wyjechał na Śląsk, by tam poświęcić się działalności politycznej i społecznej. Nawizął stałą współpracę z „Dziennikiem Górnośląskim”, „Tygodnikiem Cieszyńskim” i „Gazetą Nadodrzańską”, propagował idee narodowe, badał i zabezpieczał zabytki, świadczące o polskości ziem pozostających w tych latach pod władzą niemiecką. „Od kilku lat starałem się śledzić pomniki polskie na Śląsku, osobliwie pruskim — napisze w liście do K. Wójcickiego, wybitnego publicysty i historyka warszawskiego — Kronika miasta Olesna po polsku w XVI i XVII wieku pisana, zwróciła między innymi moją uwagę”. Poza Wrocławiem i Cieszynem, najdłużej przebywał w Bytomiu, głównym ośrodku ruchu narodowego w okresie Wiosny Ludów, organizując tam polskie kluby i towarzystwa.

Po powrocie do Krakowa nawiązał ścisły kontakt z Ambrozjuszem Grabowskim, nieustraszoną badaczem i miłośnikiem zabytków przeszłości, z którym wydawał „Starożytności i pomniki Krakowa” (7 zeszytów).

W latach 1849—51 odbył szereg podróży archeologicznych po Wielkopolskę, Pomorze, Litwie i Królestwie, a wyniki swych badań, będące pierwszą u nas próbą

ULICE KRAKOWA Józef ŁEPKOWSKI



Ulica Józefa Łepkowskiego w Krakowie łączy się z ul. Powstańców.

ZUMANN KOSIEK

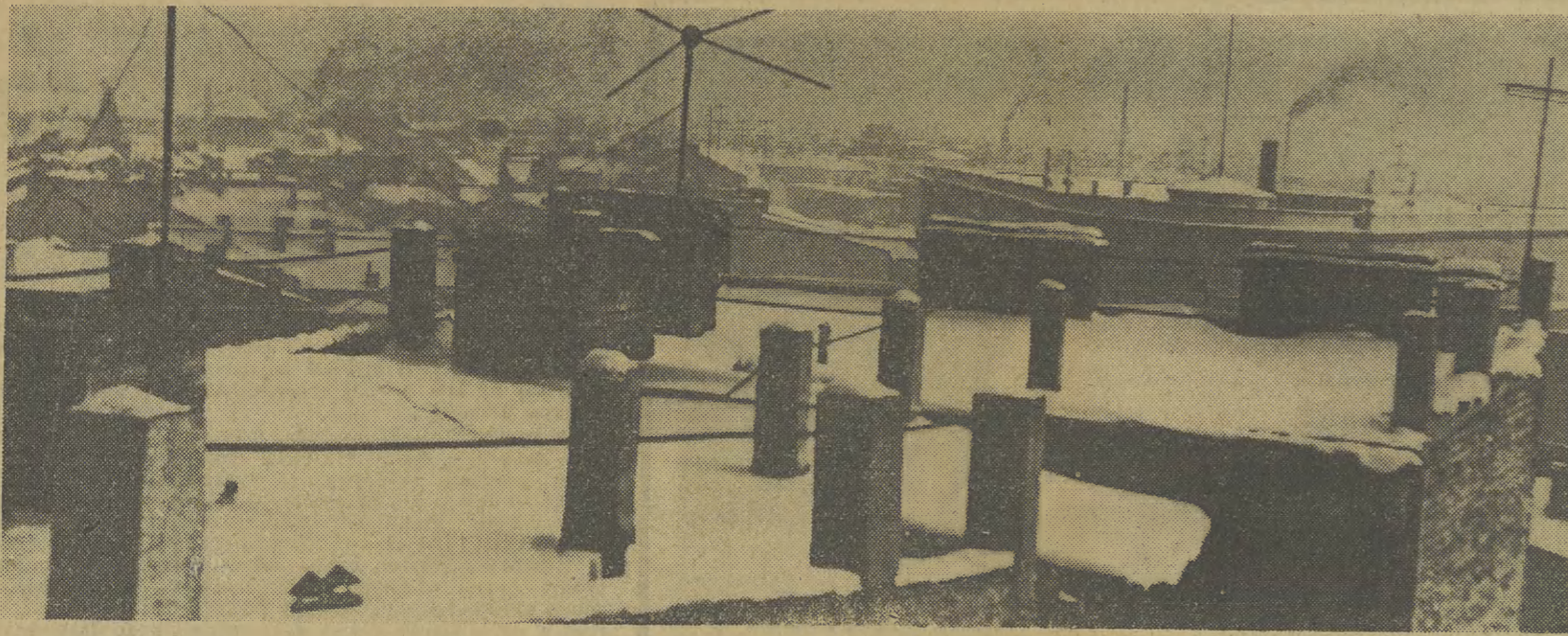
inventaryzacji zabytków, ogłosił w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”. Najwięcej jednak studiów i prac popularno-naukowych poświęcił Ziemi Krakowskiej. W 1858 r. urządził w Krakowie pierwszą wystawę archeologiczną. Pod wpływem szerokiej działalności naukowej, specjalnie dla niego, utworzono w 1863 roku Katedrę Archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obok wykładowców z archeologii i historii sztuki sprawował równocześnie nadzór nad zbiorami Czartoryskich w Sieniawie.

W 1885 został wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1873 r. członkiem Akademii Umiejętności. Był inicjatorem starań o odnowienie pomieszczeń na Wawelu, w których znajdują się groby królewskie, zajmował się sprawą uporządkowania grobu Piotra Skargi w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła, przeprowadził restaurację Ołtarza Wita Stwosza, Sukienicę, kaplicy Batorego na Wawelu, jak również był projektodawcą i realizatorem założenia grobów zasłużonych na Skale. Oddany sprawie ochrony zabytków historycznych, brał udział we wszystkich przedsięwzięciach mających na celu ich zabezpieczenie przed zniszczeniem.

Z licznych jego prac na wymienienie zasługują: „Broń sieczna w ogóle i w Polsce”, „O tradycjach narodowych”, „Przegląd zabytków przeszłości Krakowa i jego okolic”, „Sztuka, zarys jej dziejów”.

Zmarł w Krakowie, dnia 26. II. 1894 r.

serwety i obrusy lniane
trwale i praktyczne w użyciu, w cenie od 70 do 100 zł. Ządaj w sklepach tekstylnych MHD i PSS, zaopatrywanych przez Wojewódzką Hurtownię Tekstylną w Krakowie.



KRAKOWSKIE TO I OWO

„Dziewczyna z dobrego domu”

Film pod tym tytułem przedstawia publiczności krakowskiej na specjalnie organizowanym przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Film i Centralę Wynajmu Filmów pokazie zespół realizatorów filmowych „DROGA” przez twórcę filmu reżysera, prof. Antoniego Bohdziewicza. Pokaz ten odbędzie się w kinie „Wanda” dnia 29 grudnia br. o godz. 20,15 i weźmie w nim udział, poza przedstawicielami zespołu „DROGA”, liczna grupa aktorów krakowskich w filmie występujących.

Bronisław Chromy laureatem włoskiego konkursu

Na zorganizowanym przez Ena Provinciale per il Turismo di Rieti i Międzynarodowym konkursie na szopkę frazeliarską — krakowski rzeźbiarz Bronisław Chromy zdobył III nagrodę w wysokości 300 tys. lirów. I nagrodę otrzymał Nedo Ciani, II-ga — Giuseppe Bonaccorso. To wyróżnienie krakowskiego artysty jest tym cenniejsze, ponieważ w konkursie wzięli udział rzeźbiarze reprezentujący wiele krajów Europy i Ameryki. Gratulujemy. (a)

Abi ptki nie ginęły z głodu

Surowa zima jest bardzo trudna do przetrwania dla ptactwa. Dobry ludźle pomagają im jak mogą, wykładając za okna okruchy. W ubiegłych latach Towarzystwo Ochrony Zwierząt prowadziło na Rynku sprzedaż karmików dla ptaków. W tym roku jakos ich nie widać. Nie widziemy też ostatnio straganu z pokarmem dla ptaków. (am)

Wypadek

27 bm. około godz. 16 na ul. 18 Stycznia samochód osobowy Warszawa, prowadzony przez Zbigniewa Pańka, ur. 1928, zam. Błoty pod Lenino 11, wskutek poślizgu wjechał na jezdnię potrącając Halinę Nichorowicz, lat 25, zam. Kawiorzy 20, która doznała złamania obu nóg. (b)

Zatrzymano chuligana

27 bm. na wniosek KP MO Kraków prokurator aresztował Stanisława Trele, ur. 1945, zam. Wróblowice, pod zarzutem, iż 24 bm. w miejscowości Zbydlowice pow. Kraków obrzucił kamieniami autobus. (c)

Nie zdążyli przed zimą

Powstająca choroba naszych inwestycji — brak rak do pracy i środków transportu dotknęła też prace melioracyjne prowadzone na peryferiach miasta. Na cel ten zaplanowano w bieżącym roku 1.900 tys. złotych.

Niestety nie będą ukończone roboty melioracyjne na Iłkach w Kurdwanowie i Skolnikach. Nie będą też zdrewniane do końca grunty w Kobierzynie. (am)

Uwaga, krakowianie!

Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie zawiadamia, że życzenia noworoczne przyjmowane będą w gmachu Prezydium Rady Narodowej pl. Wiosny Ludów 3/4 w dniu 1 stycznia 1963 r. w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Z ukosa Za „masztami” rusztowań

Bardzo ucieszyli się mieszkańcy nowego bloku przy ul. Wrocławskiej 62, kiedy jeszcze w lipcu 1962 dom ich oploty rusztowania stanowiące zapowiedź rychłego pokrycia tynkami czerwonej cegły. Alifci miały tygodnie, mieszając, a w miarę upływu czasu miny mieszkańców rzędy coraz bardziej. Nie dość, że do chwili obecnej tynk pokrył zaledwie połowę bloku, to jeszcze nawet z tej połowy już otynkowanej nie zdjęto dotychczas rusztowań. Pół roku życia jakoby za krótko, a w półmroku, to aż na dno. Tymczasem Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane Zachód — wykonawca robót tynkarskich zapowiada, że nie zdąży się rusztowań, bo nie ma do tego ludzi. Mniejsza o mieszkańców żyjących w półmroku, gorzej, że przez te właśnie rusztowania opóźnia się zagospodarowanie lokal sklepowych. Tak np. otwarcie sklepu odzieżowego odwleka się tylko z tego względu, że użytkownik ma zagrożone wejście do lokalu. A już najgorzej, że zainstalowane nad sklepami daski coraz niebezpieczniej zacieśniają i również rusztowania — zaważdził niemożliwą dokonanie odpowiednich poprawek. (b)



MISTRZ KSZTAŁCI „NARYBEK”

W krakowskich szkołach prowadzona jest obecnie akcja popularyzacji gry w szachy. „Wykładowcami”, zapoznającymi uczniów z tajnikami gry w szachy są specjaliści u tej dziedzinie, którzy m. in. organizują pokazy jednoczesnej gry na wielu szachownicach. Na zdjęciu: A. Tarnowski, krakowski mistrz podczas jednoczesnego rozgrywania 20 partii szachowych w Młodzieżowym Domu Kultury w Parku Jordana. Fot. Cz. Breit

nasze MIASTO

Trudne problemy powiatowej kultury

Możliwości niewielkie — w dodatku nie wykorzystane

W powiecie krakowskim czynnych jest 6 klubów-swiećlic przy zakładach pracy, działa 5 klubów kulturalno-rozrywkowych ZMW oraz 64 świetlice wiejskie. Jeżeli chodzi o repertuar filmów wyświetlanych w kinach wiejskich pozostawia on dużo do życzenia. Wyświetla się filmy stare, mało atrakcyjne, nie mówiąc już o aparaturze, która permanentnie się psuje. Duże znaczenie dla oży-

Gościmy w naszym mieście

Na zaproszenie prawników polskich przebywała w naszym kraju grupa prawników zagranicznych — b. więźniów obozów hitlerowskich. Goście — z Wielkiej Brytanii, NRD, Włoch, Bułgarii, Rumunii i Holandii — odwiedzili także Kraków zapoznając się z historią i współczesnością naszego miasta. Odbyli także spotkania z prawnikami krakowskimi dzieląc się swoimi doświadczeniami zawodowymi i wrażeniami z podróży po Polsce. (jók)

„Kraków nocą” w Jamie Michalikowej

Kabaret w Jamie Michalikowej daje we wtorek 1 i sobotę 5 stycznia 1963 ostatnie dwa występy programu „Kraków nocą” — przed premierą nowego programu.

Dobry klimat dla młodych artystów

W grudniu tego roku, w dążeniu do ożywienia działalności artystycznej najmłodszych członków związku, Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów-Plastyków w Krakowie urządził szereg przedsięwzięć, w tym konkursy i wystawy. Prace były ekspozowane w klubie przy ul. Łobzowskiej, a wielu wyróżniającym się artystom, którzy wstąpił do związku w ostatnich 5 latach, przyznano szereg nagród i wyróżnień z funduszu związku. (am)

„Sam” na sam z czym?

Dowodem bezmyślności jest urządzenie wnętrza sklepu spożywczego przy ul. Floriańskiej 17. Sklep ten nazywa się samoobsługowy, co prowadzi się do tego, że połowa i tak już ciasnego wnętrza odgródzona jest sznurkiem, a niedostępna dla klientów przetrzeźniającemu się przy stojakach z paczkami makaronu i butelkami wina. Klienci cisną się tak, że nie można domknąć drzwi, a pół lokalu sklepowego stoi bezzużytecznie. Sprzedaż odbywa się normalnie przy ladach, bez żadnych koszyków. A więc „sam” na „sam” z czym? (am)

Gdzie uregulować światła samochodu?

Dużo się obecnie mówi o konieczności używania światła krótkich lub słabo oświetlonych ulic i w warunkach gorszej widoczności. Aby jednak światła te nie ostępiały innym kierowców i przechodniów, powinny być ustalone inne odpowiedni katem. Inspektorzy kontroli ruchu MO przystąpili do akcji kontrolowania ustawienia świateł oraz umiejętności postępowania się nimi przez kierowców. Warto więc pamiętać, że fachowa regulacja świateł wykonują w Krakowie warsztaty TOS i „Auto-Service” (am)

Pierwsze punktowe w Skawinie

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód” wykonało plan budownictwa mieszkaniowego w Skawinie. W br. oddano do użytku mieszkańcom 360 izb mieszkalnych oraz nowoczesną kotłownię na osiedlu Korabniki. Przewiduje się, że w roku przyszłym zostanie w Skawinie oddanych do użytku mieszkańców dalszych 621 izb mieszkalnych. Mieszkania te będą budowane nie tylko przez rady narodowe, ale włączają się w to również spółdzielnie mieszkaniowe i zakłady pracy, jak Huta Aluminium. Na uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy w Skawinie w roku przyszłym rozpocznie się budowę punktowych. (cm)

O pięknie naszego miasta mogą także świadczyć oświetlone dachy, polegające urok oglądanej panoramy. Inna sprawa, że to, co nam się obecnie podoba, może w czasie odwilży stanowiąc poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów. Fot. J. Ulberall

W ostatnich latach na terenie całego powiatu rozpoczęto szereg robót społecznych przy wiejskich domach kultury. Wartość dotychczas wykonanych prac wynosi ponad 3100 tys. zł. Najtrudniejsza jednak sytuacja istnieje przy budowach rozpoczętych w latach 1957-58, które zostały rozpoczęte, a brak dotychczasowej niemożliwość dofinansowania ich przez P.R.N. Nierazkie są także wypadki, że małe wioski rozpoczęły budowę wielkich domów kultury przekraczających ich potrzeby i możliwości. (cm)

Zamiast wyrzucać lepiej sprzedać

Jakkolwiek każda gospodyni stara się całkowicie wykorzystać zakupione artykuły spożywcze, nie rzadkie są wypadki, iż pozostają jej kawałki suchego chleba, z którym później nie wiadomo co zrobić. Dobrze jeszcze jeśli zabierze go gospodyni wiejska przynosząca do domu mleko. W innym wypadku wyrzuca się chleb na śmieci. Tymczasem

Wczasy zimowe dla dzieci w mieście

Wczoraj rozpoczęły się w krakowskich świetlicach TPD półkolonie i wczasy dla dzieci. Przyjmowane są dzieci do lat 16 za opłatą 20 zł za cały tydzień (na Grzegorzkiach 15 zł). Zajęcia, które prowadzi studenci WSP trwać będą od 27 bm. do 6 stycznia w godzinach od 9-16.

W świetlicy TPD w Nowej Hucie jest już komplet dzieci. Świećlice w Krakowie przyjmują jeszcze zgłoszenia. Podajemy adresy świetlic: ul. Krakowska 26, Sławkowska 12, 15 Grudnia 70, Teneczńska 3. (am)

To była zawsze wielka atrakcja

— szczególnie dla dzieciaków — gdy w okresie noworocznym wędrowali po domach szopkarze-koledzyńcy z wielką szopką. Ustawiano ją na ziemi, mała kurtynka szła w górę i na miniaturowy scenie pojawiali się aktorzy-lalki. Obecnie ten stary zwyczaj w Krakowie zanika. Czasami spotyka się jeszcze koledzyńców na peryferiach naszego miasta. Oto grupa szopkarzy, uchwycona na Krowczyrdy, w czasie wędrowki z przenośnym „teatrem”. Fot. Cz. Breit

CO GDZIE, KIEDY?

Sobota Tomasz 29-30

Niedziela Sabiny

SOBOTA

8.30: Wiad., 9.36: Muz., 6.30: Dziennik, 6.40: Radio-reklama, 6.50: Gimn., 7.00: Muz., 7.20: Radio-reklama, 7.30: Dziennik, 7.50: Muzyka, 8.30: Wiad., 8.35: Koncert, 9.45: Kurs jez. rosyjskiego, 10.00: Muz., 10.40: „Czarna komoda” fragm. pow. Galinescu, 11.00: Muz. pol., 11.25: Aud. dla wsi, 11.35: Zespoły pieśni i tańca różnych narodów, 12.05: Wiad., 12.15: „Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe”, 12.40: Wiejski Tygodnik Dźwiękowy, 13.45: Koncert żywych, 14.30: „Z no. tatnika reportera”, 14.45: Hektor Berlioz: Uwertura op. 4 „Król Lear”, 15.00: „Są gusła i guślika”, 15.20: Muz. rozrywkowa, 15.30: Dla dzieci słuchawki — „Opowieść o trzech żywiołach i mądrym chłopcu”, 16.00: Wiad., 16.05: „Gwiazdy z mojej piłyteki”, 16.30: Aud. aktualna, 17.00: Zagadki radiowe, 17.30: Muzyka jazzowa, 17.45: Dzień, krak., 17.55: „Jacy oni są?” — rep., 18.05: Polskie zespoły rozrywkowe, 18.30: Na krakowskim rynku, 18.50: Fel. M. Jorsta, 19.00: Wiad., 19.05: Muzyka i aktualność, 19.30: „Malysiakowie”, 20.00: Nowości muz. rozrywkowej, 20.25: Koncert rozrywkowy, 21.00: Z kraju i ze świata, 21.27: Kron. sport., 21.40: Gra Zespół J. Milana, 22.00: „Zespół Dźwięk”, 22.30: F. Mendelssohn-Bartholdy — fragm. do sztuki „Sen nocy letniej”, 23.00: Muz., 23.50: Ost. wiad., 24.00: Muz.

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: „Wesołe kobiety z Windsoru” — 19.15, STARY TEATR: „Romans z wodewilu” — 19.15, KAMERALNY: „Ktoś dzwoni” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Wesołe Figara” — 19.15, LUDOWY: „Klatka”, „Kondukt” — 19.15, RAPSOZYCZNY: „Przedziwna historia zdobycia Meksyku” — 19.15, GROTESKA: „Zimowy gość” — 16. JAMA MICHALIKA: „Kraków nocą” — 22.15.

FILHARMONIA IM. K. SZYMANOWSKIEGO: Koncert Sylwestrowy. Ork. PFK pod dyr. W. Kabalewskiego, Bożena Lewgowa (sopran) i Alojzy Thomys (saksofon) oraz Marian Załucki. Godz. 19.30.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: „Wesołe kobiety z Windsoru” — 19.15, STARY TEATR: „Romans z wodewilu” — 19.15, KAMERALNY: „Ktoś dzwoni” — 19.15, ROZMAITOSCI: „Wesołe Figara” — 19.15, LUDOWY: „Ten który dotrzymane słowa” — 19.15, MUZYCZNY: „Halka” — 14, GROTESKA: „Tomcio Paluszek” — 12, „Zimowy gość” — 16, RAPSOZYCZNY: „Przedziwna historia zdobycia Meksyku” — 19.15.

FILHARMONIA IM. K. SZYMANOWSKIEGO: Koncert Sylwestrowy (jak w sobotę) — godz. 19.30.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Klub kawalerów (pol., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15, CHEMIK: Miłość i gniew (ang.) — 19, ISKIERKA: Najmniejszy buntownik (USA, 12 lat) — 17.30, 19.45, KRAKUS: Ostatni świadek (NRF, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KULTURA: Ruda Julka (fr., 16 lat) — 18, 20.15, MASKOTKA: Manekin Pils (hol., 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Kłopotliwy wnucelek (USA, 14 lat) — 18, 20, MIKRO: Krawiec i Książę (czes., 10 lat) — 10, 12, 15, 18, MIKRO: Nie ma porzeźbów w niedzielę (fr., 13 lat) — 17.45, 20, MINATURKA: Trzecie młodość — Grand Warszawa — Miasto w stepie — Ultima Thule — 11, 12, 13 i 16 — Program dla dzieci — 15 — Ani widu ani słychu

NIEDZIELA

CHEMIK: Fitzrany gang (ang., 12 lat) — 11, 12, 15, ISKIERKA: Bajki — 11, 12 — Najmłodszy buntownik (USA, 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, KRAKUS: Ostatni świadek (NRF, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KULTURA: Ruda Julka (fr., 16 lat) — 18, 20.15, MASKOTKA: Manekin Pils (hol., 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Kłopotliwy wnucelek (USA, 14 lat) — 18, 20, MIKRO: Krawiec i Książę (czes., 10 lat) — 10, 12, 15, Nie ma porzeźbów w niedzielę (fr., 13 lat) — 17.45, 20, MINATURKA: Trzecie młodość — Grand Warszawa — Miasto w stepie — Ultima Thule — 10, Ani widu ani słychu (fr., 12 lat) — 17, 18, MELODIA GWARDIA: Rio Bravo (USA, 12 lat) — 11, 15, 18, STUDIO: Pierwszy występ (czes., 7 lat) — 10, 12, — Urzeczona (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, UCIECHA: Prawda (franc., 18 lat) — 10, 12.15, 15.30, 18, 20.30, WARSZAWA: Biały kanion (USA, 14 lat) — 9.45, 13, 16.15, 19.30, WISLA: Wspomnienia z Melbourne — 11, — Dama Kameliowa (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOSC: Książę i aktoreczka (ang., 16 lat) — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30, WRZOS: Szczęśliwie się skończyła (USA) — 15.45, 18, 20.15, ZDROWIE — nieczynne, ZUCH — nieczynne, — ZWIĄZKOWIEC: Czarna blyskawica (NRF, 12 lat) — 17, 19.

KRAKÓW-PEASZÓW: Kolejarz: „Kołosze szczęścia”, — WIELICZKA — Górniki: „Skłócenie z życiem”, SKAWINA — Junak: „W ślepej uliczce”, Hutnik — nieczynne.

NIEDZIELA

CHEMIK: Fitzrany gang (ang., 12 lat) — 11, 12, 15, ISKIERKA: Bajki — 11, 12 — Najmłodszy buntownik (USA, 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, KRAKUS: Ostatni świadek (NRF, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KULTURA: Ruda Julka (fr., 16 lat) — 18, 20.15, MASKOTKA: Manekin Pils (hol., 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Kłopotliwy wnucelek (USA, 14 lat) — 18, 20, MIKRO: Krawiec i Książę (czes., 10 lat) — 10, 12, 15, Nie ma porzeźbów w niedzielę (fr., 13 lat) — 17.45, 20, MINATURKA: Trzecie młodość — Grand Warszawa — Miasto w stepie — Ultima Thule — 10, Ani widu ani słychu (fr., 12 lat) — 17, 18, MELODIA GWARDIA: Rio Bravo (USA, 12 lat) — 11, 15, 18, STUDIO: Pierwszy występ (czes., 7 lat) — 10, 12, — Urzeczona (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, UCIECHA: Prawda (franc., 18 lat) — 10, 12.15, 15.30, 18, 20.30, WARSZAWA: Biały kanion (USA, 14 lat) — 9.45, 13, 16.15, 19.30, WISLA: Wspomnienia z Melbourne — 11, — Dama Kameliowa (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOSC: Książę i aktoreczka (ang., 16 lat) — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30, WRZOS: Szczęśliwie się skończyła (USA) — 15.45, 18, 20.15, ZDROWIE — nieczynne, ZUCH — nieczynne, — ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12 — Czarna blyskawica (NRF, 12 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIATOWID: „Zdarzyło się w Rzymie (wł.-fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, SWIATOWID m. sala: Francuzka i miłość (fr., 18 lat) — 15, 17.15, 19.30, SWIT: Uprawdzenie (fr. wł., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, SWIT m. sala: Lilomfi (węg. 16 lat) — 15, 17, 19, BALLADYNA: Skłócenie z życiem (USA, 16 lat) — 18, KOLOROWE: Dziewczyna z wyspy (meks., 18 lat) — 18, SPINKS — nieczynne.

KRAKÓW-PEASZÓW: Kolejarz: „Kołosze szczęścia”, — WIELICZKA — Górniki: „Skłócenie z życiem”, SKAWINA — Junak: „W ślepej uliczce”, Hutnik — nieczynne.

NIEDZIELA

CHEMIK: Fitzrany gang (ang., 12 lat) — 11, 12, 15, ISKIERKA: Bajki — 11, 12 — Najmłodszy buntownik (USA, 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, KRAKUS: Ostatni świadek (NRF, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KULTURA: Ruda Julka (fr., 16 lat) — 18, 20.15, MASKOTKA: Manekin Pils (hol., 12 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Kłopotliwy wnucelek (USA, 14 lat) — 18, 20, MIKRO: Krawiec i Książę (czes., 10 lat) — 10, 12, 15, Nie ma porzeźbów w niedzielę (fr., 13 lat) — 17.45, 20, MINATURKA: Trzecie młodość — Grand Warszawa — Miasto w stepie — Ultima Thule — 10, Ani widu ani słychu (fr., 12 lat) — 17, 18, MELODIA GWARDIA: Rio Bravo (USA, 12 lat) — 11, 15, 18, STUDIO: Pierwszy występ (czes., 7 lat) — 10, 12, — Urzeczona (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, UCIECHA: Prawda (franc., 18 lat) — 10, 12.15, 15.30, 18, 20.30, WARSZAWA: Biały kanion (USA, 14 lat) — 9.45, 13, 16.15, 19.30, WISLA: Wspomnienia z Melbourne — 11, — Dama Kameliowa (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOSC: Książę i aktoreczka (ang., 16 lat) — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30, WRZOS: Szczęśliwie się skończyła (USA) — 15.45, 18, 20.15, ZDROWIE — nieczynne, ZUCH — nieczynne, — ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12 — Czarna blyskawica (NRF, 12 lat) — 17, 19.

TELEWIZJA

SOBOTA

Godz. 10.15: „Melonik i muzy” — film fab. prod. ang. dla młodz. dozwolony, 16.45: „Tajemnica zielonego boru” — film fab. prod. radz. dla dzieci i młodz. 18.00: Telewizja Katowice informuje, 18.15: Śląskie rozmaitości kulturalne, 18.30: Krakowski magazyn sport. — transm. z Krakowa, 19.00: Program filmowy, 19.30: Dziennik, 20.00: Dobrocnosc, 20.05: Z cyklu „Portrety” program pt. „Julian Tuwim”, 20.40: „Melonik i muzy” — film fab. prod. ang. 22.20: Ostatnie wiadomości, 22.30: „Malowane lale” muzyczny program rozrywkowy.

NIEDZIELA

Godz. 9.30: TV kurs rolniczy: pytania i odpowiedzi, 13.15: Reportaż z pokazów sekcji akrobatyki sportowej, 14.00: „W kralnie Disneya”, 14.50: Niedzielnia biada, 16.00: „Noworoczny podarek” wystąpią: teatryk Violinek i teatryk tańca „Przebiek”, 16.40: TV teatr popularny: „Rozbitki” — komedia J. Bilińskiego, 18.00: Wielka gra — teleturniej, 19.00: „Chwila wspomnień” — kronika film. z r. 1920, 19.30: Dziennik, 20.00: Sportowa niedziela, 20.30: Co dzień rzykuje życiem — film serjyny, 21.00: „Melodie operetkowe” program rozrywkowy.

DYŻURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Nowa Huta, INTERNISTYCZNY: Nowa Huta, LARYNGOLOGICZNY: Nowa Huta, OKULISTYCZNY: Nowa Huta, NEUROLOGICZNY: Kobierzyn.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY i INTERNISTYCZNY: Prądnicka 37, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY i NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37.

APTEKI

SOBOTA

Godz. 17, Pl. Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Senator, ska 5, Bronowicka 38, Nowogrzegórska 61, 2, Zakoplańska 69, Nowa Huta — A, Struga os. Szkolne 3b.

NIEDZIELA

— jak w sobotę.